THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Pomyślność jest najczęściej wynikiem sumiennie wykonywanych drobnostek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 68. — ŚRODA, DNIA 22-GO MARCA, (WEDNESDAY, MARCH 22), 1933 ROKU. — (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

PRACA DLA 250,000 LUDZI

PLANY MUSSOLINIEGO DENERWUJĄ LIGĘ.

Polska i Mała Ententa Przygotowane Na Wszelką Ewentualność.

Genewa, 22. marca. — Dyplomaci genewscy starają się odgadnąć tajemnicę planu Mac Donalda i Mussoliniego, i dowiedzieć się, co plan zawiera i jakie daje rozwiązanie dla wielkich kwestyj spornych. Rezultat rokowań MacDonalda z premjerem Francji oczekiwany jest tu z wielką niecierpliwością. Dowiedziano się, że ambasador Francji w Rzymie godzi się w zupełności na plany Mussoliniego, — stworzenia paktu czterech mocarstw.

Mniejsze państwa, szczególnie Polska i Mała Ententa, w oczekiwaniu na ogłoszenie szczegółów planu, odnoszą się do tajemnicy z wielką rezerwą, w obawie, że wielkie mocarstwa starać się będą przeprowadzić rewizję granic ze stratą dla tych państw. Polska, jak również państwa Małej Ententy są zdecydowane bronić swego stanowiska wszelkiemi środkami.

Są dwie zasadnicze opinje odnośnie planu Mussoliniego: — jedna, że Włochy, zaalarmowane groźną postawą hitleryzmu niemieckiego, chcą wejść w układy z Francją i dlatego Mussolini wysunął nowy plan, aby znaleźć drogę do ponownego porozumienia francusko-włoskiego; druga opinja jest zasadniczo inna — mianowicie, że Niemcy i Włochy, popierane przez Anglję, będą mogły zmusić Francję do zajęcia innego stanowiska w Europie, co rozwiązałoby kwestję rozbrojenia, równych praw, nadałoby mandaty kolonjalne Niemcom i Włochom wolną rękę działania rządowi włoskiemu w sprawach bałkańskich, Niemcom w kwestjach państw bałtyckich.

Niedaleka przyszłość wykaże, która z tych dwóch opinij będzie zgodna z zasadami nowego planu Mussoliniego. — We wszystkich stolicach państw europejskich, w kołach dyplomatycznych, panuje wielkie ożywienie.

Paryż Stawia Polskę Jako Warunek Przyjęcia Planu.

MacDonald Pragnie Pozyskać "Moralne Poparcie" Ameryki.

Paryż, 22. marca. — Plan Mussoliniego w celu zawarcia paktu czterech mocarstw Anglji, Francji, Niemiec i Włoch, napotkał na pierwszą przeszkodę.

Po całodziennych rozmowach premjera Francji z premjerem Wielkiej Brytanji, po powrocie MacDonalda z Rzymu, premjer Delandier oświadczył, że nim Francja będzie mogła zgodzić się z planami Mussoliniego, bardzo ważne zmiany będą musiały być przeprowadzone. Premjer oznajmił jednak, że Francja zasadniczo godzi się z planami.

Premjer Delandier, mówiąc o "wielkich zamiarach w planie Mussoliniego," miał na myśli Polskę i państwa Małej Ententy (Czechosłowację, Rumunję i Jugosławję), dla których żąda równego stanowiska ze stanowiskiem czterech wielkich mocarstw.

Premjer Delandier powiedział w swojem oświadczeniu po konferencji z przedstawicielami Anglji, że znaczenie i rozmiary proponowanej rewizji paktów pokojowych według planu Mussoliniego, muszą być jaśniej określone, jak również nalegał, że jakiekolwiek plany będą przyjęte, muszą być zgodne z ustawami Ligi Narodów. W końcu oznajmił, że Polska i państwa Małej Ententy muszą być traktowane na równi z innymi mocarstwami, oraz, że Francja nigdy się nie zgodzi, aby wielkie mocarstwa regulowały sprawy tych państw bez uprzedniego porozumienia się z rządami Polski, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji.

W międzyczasie, premjer MacDonald oświadczył, iż zależy mu bardzo na "moralnem poparciu" planów Mussoliniego Stanów Zjednoczonych, gdyż bez tego będzie bardzo trudno zrealizować 'nową erę pokoju."

Z DOMU WARJATÓW NA STANOWISKO MINISTRA PRUSKIEGO.

Taką "Karjerę" Posiada Za Sobą Kapitan Goering.

Sztokholm, Szwecja, 22. marca. — Badania oficjalnych rekordów policji tutejszej potwierdziły podaną wczoraj wiadomość, że kapitan Goering, pruski minister spraw wewnętrznych, znajdował się przez pewien czas w tutejszym szpitalu dla umysłowo chorych.

Rekordy policyjne wskazują, że min. Goering dwukrotnie odsyłany był do szpitala dla umysłowo chorych: raz w 1925 roku i raz w 1927 roku. Najpierw był ulokowany w szpitalu Katarzyny a drugi raz w szpitalu Laangbo.

Jeden z raportów policji sztokholmskiej mówi:

— O godzinie 6ej po południu, 1 września, 1925 roku, kapitan Herman Wilhelm Goering, na podstawie certyfikatu lekarzy, którzy uznali, że pacjent jest chory umysłowo i pomoc lekarska jest natychmiast pożądana, jak również z polecenia tutejszego szefa policji, został przewieziony ze szpitala Aspudden do zakładu umysłowo chorych Katarzyna, ponieważ pacjent w szpitalu Aspudden był niebezpiecznym i lekarze nie chcieli brać żadnej odpowiedzialności za stan jego zdrowia."

Drugi raport policji, odnoszący się do „umysłowo chorego kapitana Goeringa" jest podobny do pierwszego.

AUSTRJI GROŻI WOJNA DOMOWA.

Wiedeń, 22. marca. — Pisma prorządowe ogłosiły wczoraj manifest von Starhemberga, wodza heimehry, wzywającego rząd do rozwiązania bojówek socjalistycznych i komunistycznych, które zagrażają pokojowi. Von Starhemberg oświadcza, że jeżeli armje socjalistyczne i komunistyczne nie będą wkrótce rozwiązane, w Austrji może wybuchnąć wojna domowa.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Mistrz I. J. Paderewski był wczoraj wieczór gościem honorowym na pierwszym obiedzie w oficjalnej sali bankietowej w Białym Domu od czasu objęcia urzędowania przez Prezydenta Roosevelta. Genjalny muzyk i znamienity mąż stanu, który przybył do Washingtonu z koncertem, jest gościem Białego Domu podczas swojego pobytu w stolicy. Cały dochód z koncertu, mistrz oddaje do dyspozycji Prezydentowej Rooseveltowej, która objęła protektorat.

Piwo o zawartości 3.2 procent alkoholu, które mamy dostać na 5. kwietnia, będzie znacznie słabsze ,niż to, jakie mieszkańcy New Yorku piją obecnie. Próbki piwa wzięte z głównych rezerwoarów dostaw w okręgu metropolitalnym i poddane analizie w laboratorjum chemicznem wykazały zawartości alkoholu od minimum 5.48 procent, do maksymum 6.34 procent. Piwo to sprzedaje się w New Yorku zupełnie otwarcie.

* * *

Adw. Hieronim Jurewicz, b. asystent prokuratora stanowego, będąc republikaninem, wysuwa kandydaturę C. Dewey'a, b. doradcę finansowego w Polsce, na burmistrza chicagoskiego z partji republikańskiej. — Sam p. Dewey jeszcze w tej sprawie nic nie powiedział, lecz republikanie muszą się poważnie zastanowić, czy nie byłoby wskazanem, aby właśnie p. Dewey był ich kandydatem przeciw silnej maszynie demokratycznej.

* * *

Nie chcemy uprzedzać wypadków, lecz możliwem jest, że w niedalekiej przyszłości będziemy musieli wykazać naszą sprężystość narodową w Ameryce. Ostatnie wydarzenia w Europie nie przedstawiają się pomyślnie dla Polski.— Mocarstwa Anglja, Francja, Włochy i Niemcy chcą "utrwalić pokój" kosztem słabszych narodów.— Miejmy się na baczności!

* * *

Ci hitlerowcy, to wcale niegrzeczny naród. Jak gdyby na złość Żydom, wywiesili sztandary hitlerowskie na budynkach konsulatów w Jerozolimie i w Tel Aviv, w Palestynie, ojczyźnie żydowskiej.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 22-go marca: — Św. Katarzyny Szw.

Jutro, czwartek, 23-go marca: — Św. Feliksa Męcz.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:50.
Zachód słońca o godz. 6:04.

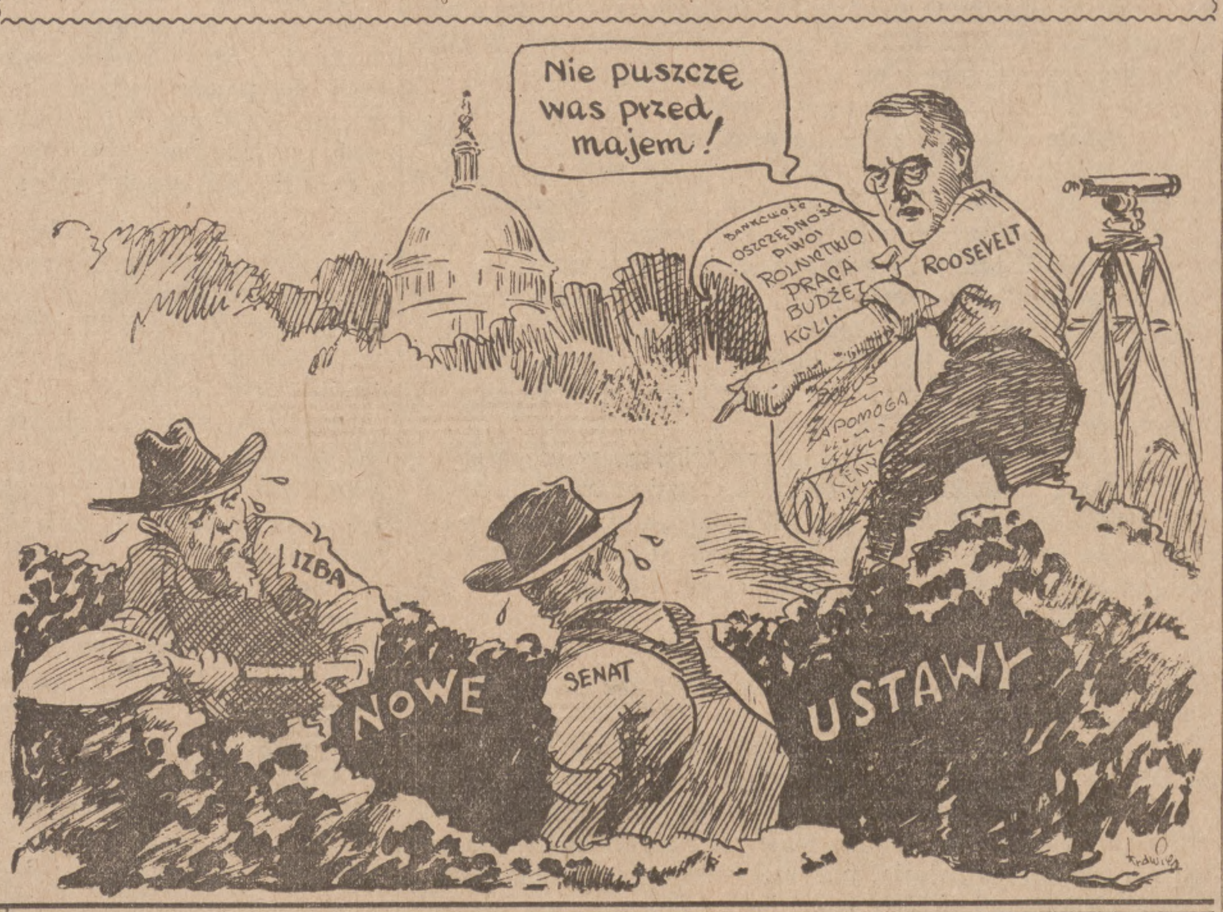


Pogoda w Chicago i okolicy: W środę i prawdopodobnie w czwartek pogoda, przy podnoszącej się zwolna temperaturze. Umiarkowany, zachodni wiatr, przechodzący w zmienny.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa dziś o godzinie 2ej w nocy 29 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 8:45 rano 26 stopni.

TU MAMY PRAWDZIWEGO INŻYNIERA.



Po Rozbiciu Kasy Bandyci Skradli $4,000 w Banku Argo State.

Weszli Do Banku Po Ubezwładnieniu Stróża.

Sześciu bandytów rozbiło kasę ogniotrwałą w banku Argo State, pnr. 6252 Archer avenue, w Argo dzisiaj rychło nad ranem i z około dwunastu skrzynek tam się znajdujących wykradło $4,000 w gotówce.

Harold Lear, stróż w banku tym został dzisiaj o godzinie 1:30 nad ranem pochwycony przez bandytów i ubezwładniony, gdy ich przyłapał na gorącym uczynku.

Bandyci dostali się do wnętrza gmachu bankowego po wyłamaniu drzwi w tylnej części. Udali się następnie do bejzmentu, gdzie znajduje się kasa, a w niej około 259 skrzynek. Po rozbiciu kasy, co zajęło około 2 godzin czasu, zabrali się do rabowania skrzynek.

Gdy Lear wszedł do banku, widząc przed sobą bandytów, a wiedząc, że z sześciu nie da sobie rady, na rozkaz jednego bandyty podniósł ręce w górę, gdyż czuł przy boku swoim lufę rewolweru. Bandyci związali go i usta mu zakneblowali, a potem nad nim stanął jeden bandyta jako strażnik. Inni w dalszym ciągu zajęci byli rabunkiem, czego świadkiem był Lear.

Jak przyszli tak i wyszli bandyci z łupem skradzionym zabierając z sobą także narzędzia, które dopomogły im do rozbicia kasy. Pozostawili jednak w banku kołdry.

Gdy już bandyci odjechali w automobilu, Lear telefonicznie o rabunku powiadomił szefa policji, Michała Morana w Argo. Za uciekającymi kandytami puścili się w pogoń policjanci.

Urzędnicy tegoż banku, a między nimi i Samuel M. Frankland, z pnr. 5139 Drexel bulwar, w Chicago zostali wezwani do banku. Pan Frankland powiada że w kasie bankowej było około $25,000 w gotówce, reszta znajduje się w kasie Federalnej Rezerwy.

Argo State bank ponownie otwarto dnia 14go marca po moratorjum jakie panowało w całym kraju. Bank ten otwarto na rozkaz audytora stanowego Barretta.

ZBOMBARDOWALI ZAKŁAD FUTER.

Wczoraj wieczorem dynamiciarze zbombardowali zakład spółki National Fur Dressing and Dyeing Company, pnr. 1408 North Halsted ulica, mimo faktu że w tem miejscu czychali na nich policjanci. Eksplozja bomby zniszczyła niemal cały front budynku. Dano kilka strzałów za uciekającymi zbrodniarzami, ale bez skutku. Uciekając z miejsca zbrodni teroryści wyrzucili siedem kawałków dynamitu przed domem pnr. 1355 Mohawk ulica. Dynamit ten na szczęście nie eksplodował. Dynamiciarze uciekli.

Zakład ten zbombardowano poraz drugi od dnia 19go lutego, kiedy szkody wyrządzone wynosiły około $2,000. Po pierwszej eksplozji bomby tłómaczono, że była to eksplozja kotła używanego do ogrzewania budynku.

Przyjęto Tygodniowy Plan Spłaty Podatków na Raty.

Z biura skarbnika powiatowego wyszło zawiadomienie, które mówi, że właściciele realności mogą już spłacać swe podatki w ratach tygodniowych, lub miesięcznych, według takiego samego planu, jaki posiadają banki w swych klubach „Christmas Savings Clubs."

Narazie plan ten obowiązuje tylko zaległe podatki z drugiej połowy roku 1931, których termin upływa w dniu 1 lipca, br. Po tym czasie nałożone będą kary. Data ta będzie prawdopodobnie przesunięta do 1. grudnia.

Właściciele realności, którzy dotychczas nie mogli się zdobyć na całą sumę zaległego podatku, która często wynosi przeszło 200 dolarów, będą mogli z dniem 1. kwietnia rozpocząć płacenie podatków ratami. Raty tygodniowe nie mogą być niższe od $5.

Urzędnicy powiatowi twierdzą, że przyjmowanie podatków na raty, bardziej skomplikuje pracę, lecz znacznie ułatwi zbieranie podatków. Każdy z podatników otrzyma specjalną książeczkę, w której zapisywane będą sump wpłat tygodniowych, czy też miesięcznych. Jeżeli plan okaże się skutecznym, zostanie rozszerzony na podatki zaległe z lat innych, a szczególnie z 1932 roku, którego termin płatności upływa w roku przyszłym. Robione są obecnie starania, aby plan płacenia podatków na raty rozszerzyć dla tych, którzy zalegają z podatkami z lat 1928, 1929 i 1930. Plan przewiduje również zmniejszenie sum zaległych, które powiększyły się przez nałożenie kary. Jeżeli właściciel realności podpisze zobowiązanie płacenia podatków na raty, suma zaległego podatku będzie nieco zmniejszona, co również nastręcza więcej pracy urzędnikom w biurach skarbnika powiatowego.

WALKA O DŁUGI AMERYKANSKIE W PARLAMENCIE FRANCUSKIM.

Paryż, 22. marca. — Sprawa zaległego długu, jaki Francja miała zapłacić Stanom Zjednoczonym w dniu 15 grudnia, ub. roku, w sumie $19,261,432, znajdzie się ponownie na dzisiejszej sesji komisji dla spraw zagranicznych. Nim jednak komisja wyda swe oświadczenie, premjer Delandier i min. spraw zagranicznych, Paul Boncour wypowiedzą się w tej sprawie. Były premjer Herriot jest stale zdania, że Francja nie powinna zwlekać dłużej z uregulowaniem tego długu. Zdanie to podziela, jak się dowiedziano ze źródeł wiarygodnych, premjer Delandier, lecz skrajni radykali z Leonem Blumem na czele, jak również skrajna prawica są przeciwni płacenia. Twierdzą oni, że Fran. gotowa jest zwrócić część długu, jaki miał być spłacony w 1932 roku, lecz pierw Francja musi otrzymać zapewnienie prezydenta Roosevelta, że Stany Zjedn. zgodzą się na przeprowadzenie rewizji sprawy długów wojennych.

Chorągiew Czechosłowacka ma kolory: biały, czerwony i niebieski.

W roku1931, w rzeźalniach chicagoskich zarznięto przeszło 1,500,000 sztuk bydła.

ROOSEVELT PROPONUJE "POBÓR" BEZROBOTNYCH.

Koszt Całego Programu Obliczany Na 2 Miljardy.

Washington, 22. marca. — Prezydent Roosevelt, w specjalnym orędziu do kongresu, zaproponował wczoraj szeroko zakreślony program pomocy bezrobotnym, którego koszt oblicza się na blisko dwa miljardy dolarów.

Program obejmuje następujące trzy przedsięwzięcia:

1. Umieszczenie 250,000 bezrobotnych w obozach w lasach krajowych i stanowych do robót przy zalesieniu i konserwacji, z płacą $30 miesięcznie prócz wiktu i mieszkania. — Koszt tego przedsięwzięcia ma przekroczyć $200,000,000.

2. Przydziały funduszów federalnych dla stanów na pomoc bezrobotnym i ich rodzinom. Na ten cel proponuje się wydanie przez federalną Korporację Finansową obligacyj dłużnych na 500 miljonów dolarów.

3. Wielka ekspanzja robót publicznych, obliczona na danie zatrudnienia bezrobotnym, na który to cel proponuje się emisję bondów na miljard dolarów.

Krótko po odczytaniu w obydwu Izbach orędzia prezydenckiego, które stwierdzało, że dalsze ustawodawstwo ratunkowe jest „nieodzowne w programie odbudowy gospodarczej kraju", Biały Dom przesła do Kapitolu rządowy projekt do prawa obejmujący plan zatrudnienia przy zalesieniu i konserwacji. Prezydent prosił kongres o przeprowadzenie tego ustawodawstwa w dwu tygodniach.

William Green, prezes Amer. Fed. Pracy, bezwłocznie wypowiedział wojnę temu projektowi na zasadzie, że płaca dolara dziennie jest niewystarczająca, że zaciągi bezrobotnych na rok pachną służbą przymusową i że plan byłby szkodliwym dla interesów robotników unijnych.

Bil odesłano w obydwu Izbach do komisyj, które wezmą go zaraz pod rozwagę.

Projekt zatrudnienia bezrobotnych w lasach krajowych i stanowych jest jedyną z trzech propozycyj w programie ratunkowym, sformułowaną do tej pory przez administrację. Bil proponujący przydział 500 miljonów dolarów dla stanów na bezpośrednią pomoc bezrobotnym, opracowany przez senatorów Wagnera, LaFollette'a i Costigana, nie uzyskał jeszcze sankcji Prezydenta.

Rząd Aresztował Wybitnego Bankiera w New Yorku.

C. E. Mitchell Oszukał Skarb Na $657,000.

New York, 22. marca. — Charles E. Mitchell, do niedawna prezes dyrekcji banku National City, drugiego największego banku w Ameryce, został wczoraj wieczór aresztowany w swoim domu przy Fifth ave. pod federalnym zarzutem rozmyślnego wykręcenia się od zapłacenia podatku dochodowego w sumie $657,152 za rok 1929.

Wypuszczono go na wolną stopę po złożeniu kaucji $10,000. Przesłuchy w tej sprawie odbędą się 29. marca przez komisarzem federalnym O' Neillem.

Nakaz aresztowania wydano na polecenie prok. gen. Cummingsa, który wczoraj oznajmił, że Prezydent Roosevelt „aprobował tę akcję". Warant był oparty na zaprzysiężonem zeznaniu i skardze głównego asystenta prokuratora Stanów Zjedn., Thomasa E. Dewey'a, który zarzucił, że finansista usiłował wykręcić się od podatku należnego od dochodu $2,823,405 w 1929.

Wykaz wniesiony przez Mitchella za rok 1929 podawał rzekomą czystą stratę $48,000, co oczywiście zwolniło go z podatku w owym roku.

Zeznania Mitchella przed komisją senacką, badającą praktyki na giełdzie newyorskiej, spowodowały śledztwo. Mitchell wyjawił był, że w 1929 sprzedał 18,300 akcyj banku National City jednemu z krewnych — jak się później pokazało, swojej żonie — ze stratą $2,800,000, którą odciągnął od dochodu w swoim wykazie podatkowym. Później odkupił te akcje bez żadnej straty.

Rząd zarzuca, że cała transakcja była fikcyjna, że faktycznie nie było żadnej sprzedaży i że przepisanie akcyj było uskutecznione przez wymianę listów pomiędzy Mitchellem i jego żoną.

SPRZEDAŻ PIWA ROZPOCZNIE SIĘ 7. KWIETNIA W MOKRYCH STANACH.

Prezydent Podpisze Dzisiaj Uchwałę Kongresu.

Waszygnton, 22. marca. — Demokratyczne przyrzeczenie kampanijne dania krajowi piwa do czasu całkowitego zniesienia 18-ej poprawki będzie spełnione dzisiaj. Izba skompletowała wczoraj akcję ustawodawczą w sprawie bilu Cullen-Harrisona, legalizującego sprzedaż 3.2-procentowego piwa, wina i soków owocowych. Dzisiaj, Prezydent Roosevelt podpisze uchwałę, która wejdzie w życie za 15 dni. Zatem 7. kwietnia; sprzedaż piwa rozpocznie się w „mokrych" stanach.

Według dokonanego przeglądu, piwo może być sprzedawane legalnie w 23 stanach zaraz po wejściu prawa w życie, o godz. 12:01 rano, 7. kwietnia. Oczekuje się, że dwanaście dodatkowych stanów pozbędzie się prawnych ograniczeń pod tym względem w bliskiej przyszłości.

Rząd zaczyna już drukować stemple podatkowe, które znajdą się w rękach poborców w 10 dniach. Specjalne stemple podatkowe w denominacji $1,000 będą wydawane koncesjonowanym browarom; hurtownicy będą musieli opłacać rocznie $50, a kupcy detaliczni — $20. Drukuje się już również stemple na federalny podatek $5 od 31-galonowej beczki piwa.

Wszystkie szczegóły, gdzie, kiedy i w jaki sposób piwo będzie sprzedawane, zostawia się stanom.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

XX.

W ROCZNICĘ OSWOBODZENIA POZNANIA.

W pożegnaniu i uczczeniu Paderewskiego nie dał się Poznań wyprzedzić Warszawie. W ciężkich czasach pruskiego ucisku, gdy spadkobiercom Krzyżaków nieraz się zdawało, że byle nieco silniej skuć okowy, a z poranionego, udręczonego ciała Polaków duch wiecznego oporu, duch niepodległy uleci, — ú-czucie polskości manifestowało się z taką siłą i potęgą, że wydawało się czemś niepojętem, godnem czci i podziwu.

Tak się to przedstawiało Narodowi i Państwom na obu półkulach. Tak i wobec ustąpienia Paderewskiego, dobrowolnego choć w gruncie rzeczy siłą intryg zakonspirowanych wymuszonego, — dawny duch polski zaboru pruskiego, porwany za przyjazdem tego Wielkiego Polaka i Odrodziciela Ojczyzny do rzucenia się z gołemi niemal rękami na zbrojną pruską załogę w Poznaniu i do wyparcia jej z miasta — nie mógł znieść, że Paderewskiego w zuchwalstwie nieprzebaczalnem odrywają, niestety, swoi od zbawczej dla Narodu pracy.

Wezwał też i uprosił Paderewskiego Poznań, aby w rocznicę owego bohaterskiego, cudownego niemal wyparcia wrogów, znów w Poznaniu w gronie tych samych braci i wśród serdecznego dźwięku tych samych uczuć stanął.

I jak w dniu 27-go grudnia, 1918 r., dzieło święte wydobycia się z wrogów przemocy za sprawą Paderewskiego Poznań zapoczątkował — tak w dniu 27-go grudnia, 1919 r., wyprzedził Warszawę i całą Polskę, aby raz jeszcze stanąć z Paderewskim razem na "Placu Wolności" wśród dźwięków uroczystej niepodległej pobudki:

"Nie damy ziemi, nie damy dusz"...

Jakże pamiętnem i wzniosłem było to uczucie i pożegnanie Paderewskiego w ową rocznicę przez Wielkopolan.

Pisarz polski Tadeusz Kończyc w niejednokrotnie przez nas cytowanym "Kurjerze Warszawskim" w porywających słowach wspomnienie tego pożegnania upamiętnił.

Wielki, zaiste, dzień przeżył u. 27 grudnia, 1919 roku stary gród Przemysława, stolica Wielkopolski. Wielki dzień, a raczej dnia wielkiego rocznicę. Rok temu w dn. 27-go grudnia, 1918 r., opadły krępujące ziemię wielkopolską łańcuchy niewoli stuletniej... Porwał się do broni, do czynu zbrojnego obudzony przez przybycie wielkiego Polaka Ignacego Paderewskiego lud wielkopolski, postanowił zrzucić nienawistne jarzmo pruskie. W chwili, gdy cała Ojczyzna ku wolności wyśnionej wyciągnęła ramiona, zapragnął i lud wielkopolski być wolny... Wziął się do tego z żelazną wytrwałością, z hartem, którego wróg go nauczył. Pełen wiary w zmartwychwstającą Ojczyznę i pełen miłości dla wszystkiego co polskie, — rzucił się syn ziemi poznańskiej w walkę nierówną, poszedł w bój o wolność swej ziemi i mimo, że liczniejszy był stokroć nieprzyjaciel — zwyciężyć go potrafił.

Na Placu Wolności, gdzie do niedawna Prusaków tłumy widać było w każde święto spacerujących w dumnem poczuciu swej siły, pierwsze padły w dniu onym strzały i pierwsze były ofiary... Umierano z zapałem, z bohaterskiem poświęceniem, z radością niemal, tak długo przecież czekała Wielkopolska na ten dzień odwetu i sprawiedliwości, od tak dawna już obywatel poznański nie miał dać sposobności życia za Ojczyznę! A każdy wszakże z tych synów Wielkopolski płonął pragnieniem czynu, pragnieniem wykazania, że i on od synów innych dzielnic nie gorszy, że i on mienie i życie na ołtarzu ukochanej wolności dla dobra kraju ojczystego złożyć jest gotów...

Jakże mogliby Wielkopolanie rocznicy dnia takiego nie święcić? Wszakże w dziejach Polski złotemi ona być winną zapisana głoskami. Jeden wielki poryw duchów i serc! — I oto wróg uchodzi ze złupionej przed laty i gnębionej ziemi, a stara dzielnica piastowa na łono macierzy, acz nie bez walk ciężkich, powraca...

Nie dziw też, że nie zaniedbano niczego, aby w starym grodzie nad Wartą wszystko tak urządzić, aby obchód uroczysty rocznicy wyzwolenia wypadł jaknajwspanialej.

Utworzono komitet obchodowy, złożony z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych. Komitet ten wydał stosowne odezwy do ludności. Od samego rana miasto przybrało wygląd uroczysty. Udekorowano okna wystawowe w sklepach i domach prywatnych, zawieszono sztandary biało-amarantowe i amarantowe z orłem białym. O godzinie 8ej rano zagrano hejnał z wieży ratuszowej, o godzinie 10-ej rano, po nabożeństwach, w szkołach i gimnazjach odbyły się obchody, na których program złożyły się deklamacje, śpiewy i pogadanki.

O godzinie 4-ej po południu zamknięto sklepy wszystkie zakłady, restauracje, kawiarnie. Tłumy ludzi wyległy na ulice, koncentrując się na "Ulicy 27 grudnia" i "Placu Wolności."

O godzinie 4:40 po południu — w rocznicę chwili, gdy pierwsze padły strzały i rozpoczęła się walka — zamarł na ulicach ruch wszelki, zarówno pieszy, jak i konny. Rozległy się strzały armatnie, bicie dzwonów... Wszystko zatrzymało się, jakby za skinieniem laski czarodziejskiej, w oczekiwaniu, w skupieniu uroczystem... Długi sznur tramwajów i pojazdów znieruchomiał, zastygł w martwocie.

Na trzy minuty — jak było przewidziane w rozporządzeniu komitetu obchodowego, wszystkie głowy odkryły się na odgłos strzałów armatnich i pochyliły w dostojnem milczeniu; myśl lotna przebiegła wstecz, ku minionym dniom walk i niedoli, ku mogiłom tych, co życiem swojem okupili wolność ziemi poznańskiej.

I nagle po tych kilku podniosłych chwilach ciszy — wielki krzyk, jeden olbrzymi okrzyk z piersi stutysięcznej wydarł się i w błękity uderzy...

Witano duchowego oswobodziciela Poznania, Wielkiego Syna Ojczyzny, Ignacego Paderewskiego.

Kto nie słyszał tego zgodnego okrzyku uwielbienia, czci, kto nie widział radosnego uniesienia, na wszystkich twarzach— ten nie może mieć pojęcia, jak w Poznaniu umiano pokochać i ocenić wielkiego obywatela i patrjotę „jednego z największych i najdostojniejszych mężów jakich Polska wydała...

I zaraz potem wszystkie oczy skierowały się w stronę Bazaru... Tam, w jednem z okien, z odkrytą głową stał Paderewski i mówił... A słowa jego, natchnione, pełne niewypowiedzianego uroku, prostoty i mocy — szły w tłum „uderzały o serca, zastygłe w dawnym pruskim ucisku, budziły je, utrwalały w wielkiej miłości Ojczyzny...

"Niech żyje Wielkopolska!" — zakończył swoje przemówienie Paderewski.

"Niech żyje Paderewski!" — odkrzyknięto zgodnym chórem dziesiątek tysięcy głosów.

I te wołania płynęły dalej, odbijały się dalekiem echem po całej Wielkopolsce i znów falą żywych dźwięków wracały do Poznania, pod mury Bazaru, do stóp Paderewskiego.

A drogi i dostojny gość stał w oknie, wzruszony, przejęty do głębi i kłaniał się i chylił głowę, jak gdyby mówiąc: "nie mnie, nie mnie, lecz Polsce niech będzie chwała"... A gdy już z radosnego uniesienia ochłonął tłum zgromadzony — zaśpiewano "Rotę." I polały się cudne słowa nieśmiertelnej pieśni tej pieśni, która dopiero na bruku poznańskim odnalazła swój wyraz właściwy i moc przejmującą... A gdy w pieśni tej zagrzmiały słowa: "Ty będziesz nam hetmanił," wszystkie oczy zwróciły się ku Paderewskiemu i z wszystkich piersi podniósł się wielki głos: "Paderewski niech żyje!"

Po "Rocie" odśpiewano hymn "Boże coś Polskę"...

A potem — zakołysały się tłumy i zaczęły się rozchodzić, unosząc w sercach wspomnienie chwili podniosłej, jasnej, jak ten dzień zimowy, w którym słońce wyjrzało z za chmur śniegowych i świeciło cudnie, aż do schyłku dnia...

A wieczorem we wszystkich kościołach odprawiono nabożeństwa dziękczynne — Bogu, Stwórcy, Zbawicielowi oddając chlubę Polski Paderewskiego i przyszłość Narodu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Malinowski Federalnym Poborcą Podatków.

Harrisburg, Pa., 22. marca. — Mianowanie Jana Malinowskiego, syna zmarłego niedawno prezesa Unji Polskiej w Ameryce, śp. Emila Malinowskiego, federalnym poborcą podatkowym w środkowym dystrykcie Pennsylvanji, jest zapewnione.

Oznajmił o tem prezes stanowej organizacji demokratycznej W. Van Dyke, który wysunął kandydaturę Malinowskiego na to ważne stanowisko. Odbyła się tu konferencja polityczna z udziałem wybitnych liderów, którzy jednomyślnie indorsowali Malinowskiego na ten urząd.

CZYTAJCIE
DZIENNIK CHICAGOSKI.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



POWIAT ZAMIERZA SPRZEDAĆ BONDY ZAPOMOGOWE NA $4,478,000.

Rada powiatowa poleciła ogłoszenie w pismach, że przyjmie oferty od tych, którzyby chcieli nabyć bondy zapomogowe w sumie $4,478,000. Pieniądze ze sprzedaży tych bondów obrócone będą na pokrycie kosztu utrzymania bezrobotnych i ich rodzin w przyszłym miesiącu. Oferty przyjmowane będą do przyszłego piątku.

Rada powiatowa dalej planuje wnieść prośbę do Korporacji Rekonstruktywnej Finansowej o udzielenie pożyczki w sumie $261,000.

ARGENTYNA SPOSOBI SIĘ DO KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO.

Buenos Aires, 22. marca. — W niedzielę rozpoczęto w całym kraju przygotowania do Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires w 1934 roku.

We wszystkich kościołach i kaplicach ofiarowano modły za powodzenie kongresu. W katedrze narodowej, Nuncjusz papieski, X. Felipe Cortesi, odprawił solenną Sumę.— X. prałat Daniel Figueroa oznajmił, że komitety rozpoczną zaraz przygotowania do kongresu.

Detroit, Mich., 22. marca.— Kongresman Jan Lesiński, reprezentujący 16-ty dystrykt, zgłosił dobrowolne bankructwo. W podaniu wniesionem do sądu powiada, że jest handlarzem budulcu i podaje swoje długi na $40,437, a zasobów na ich pokrycie nie posiada żadnych.

Lesiński został wybrany do kongresu w listopadzie i bawi teraz w Washingtonie.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Z TRÓJCOWA

Zebranie wstępne zarządów i grup miejscowych w sprawie obchodu czterdziestej rocznicy otwarcia kościoła św. Trójcy odbyło się w niedzielę, dn. 19go marca r. b., o godzinie 3:30 po południu w gmachu szkoły wyższej. Zagaił je proboszcz ks. K. Sztuczko, jako prezes zarządu obchodu powołanego na ostatniem rocznem zebraniu parafjalnem, wobec licznie zgromadzonych reprezentantów i reprezentantek towarzystw i grup.

*

Przedstawiwszy w słowie wstępnem cel zebrania i rezultat dotychczasowej pracy zarządu głównego otworzył dyskusję na temat programu obchodu i komitetów potrzebnych do przeprowadzenia tej sprawy. Po licznych i ożywionych przemówieniach powzięte zostały następujące uchwały:

*

Po 1-e, na całość obchodu czterdziestej rocznicy Trójcowa mają się złożyć cztery czynności, mianowicie: obchód cywilny, nabożeństwo dziękczynne, manifestacja towarzystw i ich nabożeństwo wspólne, bankiet obywatelski.

Po 2-gie, obchód cywilny odbędzie się w niedzielę, dnia 28 maja, w audytorjum św. Trójcy; nabożeństwo dziękczynne w niedzielę Zesłania Ducha św., dnia 4go czerwca; manifestacja towarzystw i ich nabożeństw wspólne w uroczystość św. Trójcy, dnia 11go czerwca; zaś bankiet obywatelski w niedzielę, dnia 25go czerwca, wieczorem.

Po 3cie, z okazji tego obchodu zostanie wydany pamiętnik streszczający działalność Trójcowa za ostatnie lat czterdzieści.

Po 4-te, do wykonania powyższych uchwał, do pomocy zarządu obchodu, ustanawia się cztery komitety, mianowicie: Komitet Obchodu Cywilnego, Komitet nabożeństwa dziękczynnego i manifestacji towarzystw, Komitet bankietu obywatelskiego i Komitet Pamiętnika. Wszystkie te komitety ma obsadzić Zarząd Główny, powołując do każdego z nich tyle osób, ile będzie uważał za potrzebne.

*

Do zarządu Głównego wchodzą: Proboszcz ks. K. Sztuczko, oraz pp. Wacław Dużewski, Jan Kielian, W. K. Sajewski, Paweł Nawrot i Leon Wojćzyński.

Następne zebranie delegacji towarzystw odbędzie się za miesiąc, t. j. w niedzielę przewodnią, dnia 23go kwietnia, o godzinie 3:30 po południu w gmachu szkoły wyższej.

*

Przed odroczeniem zebrania przez Zarząd Główny do Komitetu Obchodu Cywilnego zostały powołane następujące osoby: Ks. F. X. Luźny, Feliks Jarzemski, Mikołaj Jarzemski, Karol Mirocha, St. Jakacki, Z. Szaflarska, J. Wendołowska, Z. Dominowska, E. Namyst, W. Gogolewska, Helena Duda, K. Urbańska i M. Serwińska.

Zebranie tego komitetu odbędzie się w tę środę, o godzinie 8-ej wieczorem na plebanji św. Trójcy.

Bilety na obchód cywilny Trójcowa połączony z nader artystycznem przedstawieniem, ze współudziałem p. K. Majewskiego, są już gotowe. Można je nabyć na plebanji św. Trójcy lub u jednego z członków Komitetu Obchodu.

Na wstępnem zebraniu obchodu 40-ej rocznicy otwarcia kościoła św. Trójcy towarzystwa były reprezentowane jak następuje: Tow. Apostolstwo Modlitwy — Weronika Bleznicka, Jadwiga Janicka, J. Naszewska; Tow. Seweryny Duchinskiej Gr. 18 Z. P. — P. Trsaska, A. Nowak, J. Karłowicz, Joanna Kupiszewska, Helena Trzcinska; Tow. Osada 69 Z.P.R.K. — Karol Topczewski; Dwór św. Zygmunta Gr. 107 Z.K.L. — Józef Wendołowski, Józef Popke; Tow. św. Elżbiety — Agnieszka Słominska, Józefina Lisewska, Józefa Orłowska, Marja Fuhl; Tow. Trójcowa Z.P.R.K. — Antoni Lisowski; Tw. Imienia Jezus — A. Czech, J. Symonanis, Ks. R. Marciniak, C.S.C.; Tow. Niewiast Różańcowych — Klara Martinaitis, Zofja Nelson, Marja Straube, Anna Symonanis, Feliksa Dembinska, Monika Kolcz; Tow. Ozdoby Kościoła— Aurelja Jankowska, Marja Jankowska, M. Krejczyk, Stanisława-Ławniczak, Apolonja Lorenz; Tow. Polki na Obczyźnie Gr. 10 Z. P. — Anna Neumann; Tow. św. Rozalji Gr. 260 — Rozalja Repel, Marja Pierozynska; Klub Kazimierza Pułaskiego — Edward Meller, Jan Drechny, Józef Sakowicz, Jan Błazek; Tow. Polskich Rzemieślników Gr. 1119 Z.N.P. — Józef Stempiński; Tow. św. Józefa Gr. 69 Z.N.P. — Stanisław Towalski, Józef Nawdzion; Tow. Matki Boskiej Szkaplerznej — Apolonja Wróblewska, Franciszka Ławniczak, Antonina Ciężadło, Stanisława Ławniczak, Zofja Scheleska; Połączone Chóry — Walerja Such, Helena Marek, Józefa Ranos; Tow. Imienia Marji — S. Gogolewska, Walerja Such, Longina Prosniewska, Wanda Gogolewska, Helena Duda, Katarzyna Kubarska, Marja Serwińska; Tow. Miłość Ojczyzny Gr. 1792 Z.N.P. — Wacław Kubilewicz, Kasper Sechman; Tow. Młodzieży św. Kazimierza — Andrzej Trojanowicz, Stanisław Jakacki, Feliks Jarzembski, Władysław Wadas; Komitet Kościelny — Wacław Dużewski, Władysław Sajewski; Tow. Biały Orzeł Gr. 642 Z.P.R.K. — Jakób Leśniak, M. Bernadzikowski; Dwór św. Trójcy — Aleksandra Marcinkiewicz; Tow. Jutrzenka Gr. 41 Z. P. — J. Skrzydlewska, K. Sanicka; Tow. Macierz Polska Gr. 30 Z. P. — Marta Wodarska; Tow. Dzieciątka Jezus — Ks. S. A. Jankowski, C.S.C.; Tow. Kardynała Hlonda — Gr. 1219 Z.P.R.K. — Franciszek Kowalczyk, J. Olkiewicz; Tow. Serca Jezusa — Tomasz Drozdowski, Piotr Urbaszewski; Tow. Trzeciego Zakonu O. F. — Marja Cyzio, Janina Craban, M. Cyzio, Antonina Ciężadło; Tow. Michała Wołodyjowskiego — Jan Jaworski, Antoni Bryk; Tow. św. Anny Gr. 57 — Klara Nowotna, Anna Schweda, Agnieszka Słominska; Sodalicja św. Teresy — Franciszek Kyrc, Rozalja Rogusz, Franciszka Magdecka; Tow. Wolnych Polskich Krakusów 2gi oddział L.P.A. — Józef Tylicki, Józef Jęczalił, Piotr Winiarski; Tow. Dorast. Młodz. Im. Jezus — Ks. F. J. Nowakowski, C.S.C.; Klub Obywatelek na Trójcowie — Agnieszka Słominska, Teresa Białoruska, Kunegunda Kanka; Tow. Dziewic Różańcowych — Zofja Matyskiełła, Rozalja Tworek, Aniela Bator; Tow. Adoracji Najśw. Sakramentu — Genowefa Frankowska, Magdalena Myśliwiec; Tow. Imienia Jezus — Franciszek Danielski, Michał Fijałkowski, Franciszek Wystrach, Wojciech Ciężadło; Tow. św. Tereni — Stanisława Podraza, Rozalja Roszkuszka, Stanisława Dziedzic; Tow. Gr. 20 Nr. 1 — Stanisław Kranowski, S. Szczepański, W. Brzostowski, Tow. Arcybractwo Niep. Serca Marji — Irena Janusz, Zofja Szaflarska; Chór Filaretów — Władysław Morawski; Tow. Dzieci Marji — Anna Kwiatkowska Rozalja Brzozowska; Tow. Karola Chodkiewicza — Oddział 54 — Tomasz Gerlich; Tow. Niep. Synów Polskich pod Op. św. Szczepana Gr. 258 U. P. — Antoni Listecki; Tow. Jordan św. Jana Chrzciciela — Marcin Moskal; Tow. Im. Gen. Józefa Hallera Gr. 625 Z.P.R.K. — A. Włochalski; Tow. Niew. Korony Polskiej Gr. 519 Z.N.P. — Józefa Ziembal; Tow. Śpiewu św. Trójcy Gr. 35 Z. N. P. — W. Sadowski; Tow. św. Trójcy Oddział 30 M. P. — Agnieszka Słomińska; Tow. Pań Pomocy Wyższej Szkoły św. Trójcy — Agnieszka Słomińska.

NA PETERSONA NAŁOŻONO KAUCJĘ W SUMIE $10,000.

Axel Peterson, ogrodnik z Evanston, który przyznał się do pisania listów z pogróżkami do pani James A. Patten, domagając się od niej wypłacenia mu $50,000, onegdaj stawiony był pod kaucją w sumie $10,000 przez komisarza federalnego Walkera, który naznaczył dzień 27go marca na rozpoczęcie rozprawy w sądzie federalnym.

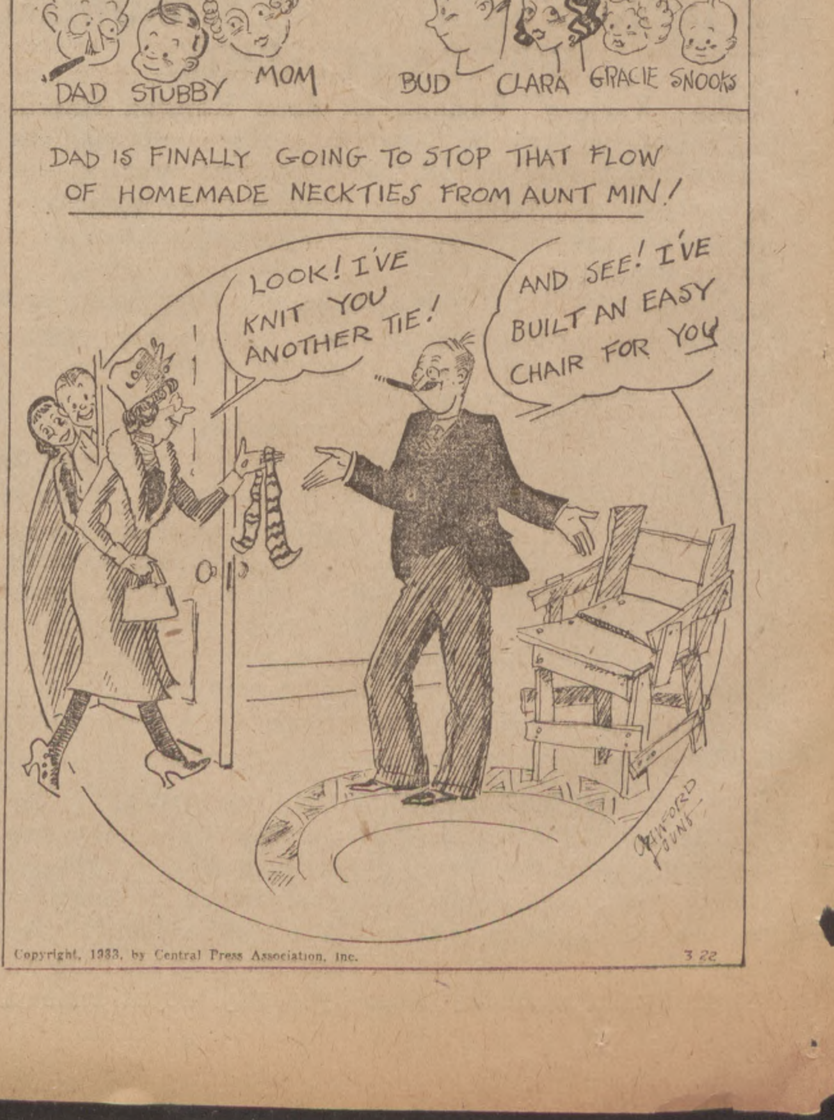
ZAKON OO. FRANCISZKANÓW MA PRZEJĄĆ "NOWINY POLSKIE."

Milwaukee, Wis., 22. marca. —Tutejszy "Kurjer Polski" pisze: "Ze źródeł wiarogodnych dowiadujemy się, że wydawnictwo "Nowiny Polskie" ma przejść w ręce OO. Franciszkanów, których główna kwatera mieści się w Buffalo, N. Y. W sprawie tej miało się odbyć zebranie księży polskich, którzy dotąd ster wydawnictwa tego trzymali w swoich rękach."

— Franciszek Nitti, należący do szajki Caponego, dnia 3go kwietnia stanie w sądzie kryminalnym na rozprawę, gdyż oskarżony jest o usiłowanie zamordowania jednego z policjantów podczas najazdu. Swego czasu policjanci urządzili najazd na kwaterę butlegierów w budynku przy La Salle ulicy i tam Nitti został postrzelony. Dzisiaj adwokaci jego twierdzą że nie on, ale policjanci dokonali napadu.

W Illinois na familję przypada przeciętnie 3.3 osób. Rodziny immigrantów z reguły są liczniejsze.

THE TUTTS — By Crawford Young



Ks. Arcybiskup Józef Weber, C. R. —Apostoł Serca Jezusowego.



KS. ARCYBISKUP JÓZEF WEBER, C. R. — APOSTÓŁ SERCA JEZUSOWEGO.

W dniu 24go marca, b. r., przypada piętnastoletnia rocznica śmierci ś. p. Ks. Arcybiskupa Webera, członka Zgromadzenia XX. Zmartwychwstania Pańskiego, czcigodnego arcypasterza, wielkiego i gorliwego Apostoła jakoteż szczególnego czciciela i miłośnika Boskiego Serca Jezusowego.

Pobożny ten sługa Boży urodził się na Bukowinie, w roku 1845. Po odbyciu nauk elementarnych i ukończeniu studyj gimnazjalnych, wysłany był do Rzymu, gdzie jako jeden z pierwszych wychowanków właśnie tam założonego Kolegjum Polskiego, pod światłem i świątobliwem kierownictwem Ojca Piotra Semeneńki, jednego z współzałożycieli Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców, odbył swe studja teologiczne. Jednym z kolegów młodego lewity był późniejszy wielce zasłużony, uczony i świątobliwy Ks. Biskup Sebastjan Pelczar, Ordynarjusz Przemyski.

WPŁYW OJCA SEMENENKI NA ARCYBISKUPA WEBERA.

Poznawszy Ojca Semeneńkę, jako męża prawdziwie Bożego, jako ascetę niezrównanego, jako doskonałego kierownika i ojca duchownego, jako wielkiego i głębokiego znawcę życia duchownego, młody kleryk bardzo go pokochał i zarazem pokochał Zgromadzenie zakonne do którego on należał. Powziął wtenczas zamiar, a nawet ślubem się związał, że wstąpi do Zgromadzenia XX. Zmartwychwstania P., w którem znalazł tak zacnych i świątobliwych kapłanów, jakim był O. Piotr Semeneńko. Niestety na razie stanęły gorliwemu lewicie trudności i przeszkody i różne okoliczności, które uniemożliwiały jemu spełnienie swego ślubu. Dopiero po długich latach, już jako Arcypasterz życzeniu jego pobożnemu stało się zadość.

JAKO BISKUP-SUFRAGAN LWOWSKI.

Święcenia kapłańskie otrzymał Arcybiskup Weber w Rzymie, w roku 1869. Sakrę Biskupią otrzymał dnia 2go grudnia, w roku 1895 we Lwowie, jako Biskup-sufragan tejże diecezji. Arcybiskupem lwowskim wówczas był Ks. Arcybiskup Seweryn Morawski. Sufraganem zaś jego był Ks. Biskup Jan Puzyna, który wtenczas został przeniesiony do Krakowa, gdzie później dostąpił godności kardynalskiej. Otóż właśnie na opróżnione miejsce po Biskupie Puzynie, przyszedł nowy Książę Kościoła, Ks. Biskup Józef Weber. Od chwili kiedy został Biskupem, był rektorem Seminarjum duchownego lwowskiego, a później także profesorem teologji moralnej na uniwersytecie lwowskim. W czasie długoletniej choroby Ks. Arcybiskupa Morawskiego, Biskup Weber jako sufragan, sprawował rządy archidiecezji i wizytował podwładne parafje. W swoich objazdach kanonicznych szczególną zwracał uwagę na Apostolstwo Modlitwy, bo widział w niem silny i skuteczny środek do powiększenia miłości ludu do Serca Jezusowego. Sam o nabożeństwie do Serca Jezusowego, zwłaszcza przez Apostolstwo Modlitwy, gorliwie z tronu biskupiego częstokrotnie przemawiał. Zachęcał też swego kaznodzieję, który mu wszędzie na wizytach towarzyszył, aby w przemowach poruszał często sprawę czci Serca Jezusowego przez Apostolstwo Modlitwy. Kładł na serce księży proboszczów i ich wikarych obowiązek, aby pierwsze piątki miesiąca, poświęcone ku szczególnej czci Boskiego Serca, jak najuroczyściej obchodzili i wiernych do Komunji św. reparacyjnej gorąco zachęcał.

ARCYBISKUP WEBER A ŻYDOWSKI NACZELNIK STACJI.

Gorliwy Biskup nietylko mową zagrzewał owieczki swe do miłości Serca Jezusowego, ale kiedykolwiek podróżował w sprawach diecezjalnych, kiedy objeżdżał parafje w celu udzielania Sakramentu Bierzmowania, woził zwykle ze sobą duży kufer, w którym miał ozdobne medaliki, szkaplerzyki i rozmaite piękne odznaki Apostolstwa Modlitwy, które rozdawał dzieciom w szkołach, akademikom w gimnazjach, starszym osobom podczas katechetyzacji w kościele, a nawet urzędnikom państwowym, którzy go po miastach uroczyście witali. Wszystkim osobiście wręczał te pobożne pamiątki, zachęcając ich równocześnie, aby pomni byli miłości Serca Jezusowego i wdzięczni Jemu byli za wszelkie dobrodziejstwa otrzymane.

Bardzo ciekawy, a zarazem budujący *przykład* jaką czcią ludzie otaczali świątobliwego Arcypasterza i z jakim szacunkiem do niego się odnosili mamy w pewnym naczelniku stacji kolejowej. Razu pewnego w Rawie Ruskiej, rozdzielając owe poświęcone pamiątki przedstawicielom rządowym, wręczył jedną z nich naczelnikowi stacji kolejowej, nie wiedząc, że ten urzędnik był Żydem. Naczelnik, chociaż sam nie wyznawał wiary katolickiej, jednakowoż przejęty był bardzo poważną postawą sługi Bożego, z pobożnością pocałował rękę Arcypasterza i z prawdziwą wdzięcznością schował podarek. Inni urzędnicy, obok stojący, z pewnem niezadowoleniem na to patrzyli, jak Żyd po katolicką pamiątkę tak skwapliwie rękę wyciąga i do kieszeni ją chowa. Bali się prawdopodobnie, że jej nadużyje, a może nawet sponiewiera. „Panie Naczelniku", odzywają się do niego, „tu niezawodnie zaszła jaka pomyłka. Wszak Ks. Biskup nie wiedział, że Pan nie jesteś naszym współwyznawcą. Powinieneś Pan oddać, coś wziął od Biskupa. To nie dla Pana". Wtedy ów Żyd-naczelnik przybrał urzędową postawę, wskazał palcem na podarunek biskupi, i poważnym do nich odezwał się głosem: „Dzisiejszą chwilę, panowie, uważam za najmilszą w życiu, a tę pamiątkę schowam z szacunkiem, jako talizman lepszej przyszłości i dzieciom ją przekażę jako najdroższą spuściznę".

SERCE JEZUSOWE TREŚĆ JEGO MEDYTACYJ.

Ducha swego apostolskiego, ducha miłości i szczególnej czci Boskiego Serca, Ks. Arcybiskup Weber, nabywał w częstem rozmyślaniu o Sercu Jezusowem. Codzienne swe rozmyślanie przeważnie czerpał z książek duchownych, które traktowały o Boskiem Sercu i Jego tajemnicach. A o tych rozmyślaniach pamiętał w każdy dzień, nawet wśród uciążliwych i rozrywających wizytacyj kanonicznych i podróży. Wszystko co czynił, czynił zawsze z myślą na Serce Jezusowe, ażeby ono było lepiej znane i goręcej miłowane. Ze wszystkiem odnosił się do Serca Jezusowego; w Niem bowiem znajdował źródło wszelkiej mądrości i świętości. To też Boskie Serce wykształciło go na apostoła, a był nim Ks. Arcybiskup Weber w publicznem i w prywatnem swojem życiu.

JAKO ARCYPASTERZ GANI OBOJĘTNOŚĆ RELIGIJNĄ.

Ks. Biskup Weber wizytując parafje, wstępował do dworów, odwiedzał znaczniejsze i wpływowe rodziny, o ile mu czas pozwalał, zapraszał się nawet do takich osób, które stojąc na wysokiem stanowisku społecznem, gorszyły swojem życiem maluczkich. Z tych wizyt zawsze coś dobrego wynikło. Ks. Biskup nawet wielkim panom, jak to mówią, nie obwijał prawdy w bawełnę. Jak n. p. widział w ich komnatach po ścianach nieprzyzwoite obrazy, to ze smutkiem na nie wskazał i radził, aby je innemi zastąpiono, polecając szczególnie wizerunki Boskiego Serca i Najśw. Rodziny.

Jako gorący wielbiciel Serca Jezusowego, pragnął aby wierni często przystępowali do tego źródła wszelkiej doskonałości i świętości. Korzystał z każdej okazji aby wszystkim, a zwłaszcza dostojnikom świeckim, przypomnieć obowiązek świecenia prostemu ludowi przykładem przez często przystępowanie do Sakramentu Ołtarza. W pewnem większem mieście zaprosił miejscowy proboszcz do stołu mnóstwo wybitnych gości z okazji wizytacji biskupiej. Biesiadnicy w mundurach ze złotymi kołnierzami i inni kontuszowi sadzili się w toastach na różne pochlebstwa dla dostojnego Arcypasterza. Gdy i Ks. Biskupowi trzeba było słów kilka podzięki dorzucić, przemówił w te słowa: „Cieszy mię, wasza, panowie, obecność, a wasze wymowne słowa świadczą, że szanujecie władzę kościelną. Większąby mi jednak radość sprawiło, gdybym was widział nie tylko przy stole Ks. Proboszcza na plebanji, ale także przy Stole Pańskim w kościele. Niestety przy tamtej uczcie widziałem tylko prosty ludek. Jakieby to było zbudowanie, gdyby przy balustradzie złote także zabłysły kołnierze i szlacheckie kontusze zmieszały się z siermięgą. Wtedyby rzeczywiście można zastosować przysłowie: Z szlachtą polską, polski lud. A tąk, wszystko na opak! Zdaje się, że lud ma inną religję, innego Boga, a szlachta i kierownicy narodu inną. Dziwić się trzeba i Bogu dziękować, że lud, mimo obojętności religijnej w sferach wyższych, nie zaraził się zgorszeniem". Na takie słowa, które Ks. Arcybiskup w dłuższem przemówieniu dalej rozwijał, biesiadnicy wprawdzie sobie nie zatkali uszu i nie zgrzytali zębami, jak ci, którym kamienowany Św. Szczepan z prawdą do oczu zajrzał, ale potracili humory i apetyty. Prędko się uwinąwszy z biesiadą, wymknęli się z plebanji.

"NIE JEST UCZEŃ NAD MISTRZA".

Niestety za słowa prawdy, za swoją odwagę, za swoją gorliwość o chwałę Bożą, nacierpiał się wiele czcigodny Arcypasterz. Wśród napadów złych ludzi i podłych gazet na jego sławę, często zwykł mawiać do otaczających go księży: „Mówcie często z ambony o cierpieniach, jakie Boskie Serce przeszywają. Jeżeli ludzkim sercom tak bolesne zadają rany, że o nich trudno zapomnieć, cóż dopiero za męczarnie musiało Najśw. Serce Jezusowe znosić, które w nieskończonej Swojej dobroci za nas się poświęciło, a tyle niewdzięczności doznało". Przypominał sobie świątobliwy Arcybiskup słowa Serca Jezusowego wyrzeczone do św. Małgorzaty Marji Alacoque, w których Pan Jezus się skarżył, że za miłość Serca Jego Boskiego taką Jemu ludzie się odpłacają oziębłością i niewdzięcznością. Pomny tych słów Boskiego Mistrza, starał się tembardziej gorliwy Arcypasterz, aby wszyscy do Serca Jezusowego się udawali i cześć i miłość Jemu oddawali.

Za cierpliwe i bohaterskie znoszenie oszczerstw wynagrodził go Papież Leon XIII tytułem arcybiskupa, a cesarz austrjacki Franciszek Józef, ozdobił go wysokim orderem. Przykro powiedzieć, że nie mało cierni, które kłóły sławę Ks. Arcybiskupa, wbiły te ręce, które powinny były wieńczyć go różami za liczne dobrodziejstwa.

(Dokończenie nastąpi)

Koncert Chopinoski Eg. Petri Budzi Wielkie Zainteresowanie.

Polski Klub Artystyczny zajął się urządzeniem koncertu Egona Petri w Drake hotelu, dnia 9go kwietnia, w porze popołudniowej, pod protektoratorem p. konsula generalnego dr-a Tytusa Zbyszewskiego.

Należy zaznaczyć, że Klub Artystyczny jest miejscowym członkiem, a raczej reprezentantem "Komitetu Przeniesienia Zwłok Chopina do Polski" w Warszawie, zorganizowanego w stolicy Polski w roku ubiegłym, prezesem honorowym którego jest mistrz Ignacy Paderewski.

Całkowity dochód z tego koncertu przekazany zostanie na ręce wspomnianego wyżej komitetu w Warszawie. Znakomity pianista Egon Petri, który dzięki sugestji Paderewskiego podjął studja fortepianowe, — przedtem Petri władał tylko smyczkiem i grał drugie skrzypce w kwartecie swego ojca, — dziś Petri należy do światowej sławy pianistów.

Na tym koncercie Petri grać będzie wyłącznie utwory nieśmiertelnego kompozytora naszego Fryderyka Chopina w wielkiej sali balowej hotelu Drake, podkreślić przytem należy, że znakomity pianista zaofiarował swe usługi całkiem bezinteresownie.

Grono pań ze sfer towarzyskich z panią Dewey na czele przyjęło patronat nad tym koncertem, a do którego wchodzą panie: Watson Armour, Walter Brewster, Charles Brown, H. Burnham, John Alden Carpenter, Wayne Chatfield-Taylor, Howard Gillet, Charles Goodspeed, Francis Johnson, Chauncey McCormick, George McKinlock, Artur Meeker, Frank Mulford, Peter Palmer oraz pani Frank Wilhelm.

Bilety po dolarze są do nabycia w aptece p. W. Wieczorka przy Milwaukee Ave., a także u członkiń Klubu Artystycznego, a mianowicie: panien A. Łagodzińskiej, telefony — Haymarket 7314 albo Kildare 5231; Pelagji Suchomskiej telefon Canal 0465. Wczesne zamówienie biletów jest wskazane, bo w ostatniej chwili może ich zabraknąć, sądząc z zainteresowania, jakie budzi koncert Petri, nietylko z punktu widzenia czysto artystycznego, lecz także i cel na jaki dochód będzie przeznaczony.

Najdłuższą prostą linją tramwajową na świecie jest Western Ave., 22.5 mil długą.

Młodszy Oddział Pom. Przy Szpitalu SS. Nazaretanek.

Pana P. Suchomska gorliwie wraz z członkiniami zarządu i współpracą wszystkich członkiń dokłada dużo starań, aby zabawa Karciana, która odbędzie się w środę, dnia 29go marca wypadła jak najlepiej.

Komitet fantów posiada piękne premje do wygrania.

Więc prosimy na przyszłą środę, dnia 29go marca wieczorem do pięknej sali szpitala S. S. Nazaretanek.

Komitet z prezeską, panią E. Sadowską na czele, składa się z pań: — Florentyny Kielińskiej, przewodniczącej zabawy; Pelagji Suchomskiej, przewodniczącej komitetów; Jadwiga Betlejewska i Zofja Marszałek, komitet biletów. Komitet fantów: Pearl Kwiatkowska, A. Adler, Irena Milewska. Komitet Patronatu: Jean Reske, przewod.; Berta Karbowska, Józefa Skrocka, F. Gawlinska, Christine Rydzenska, p. Kornela Luczak. Komitet Gospodarczy: Mae Wolniak, przewod.; G. Brezek, Phyllis Balczyniak, Dolores Gapsiewicz, Jewel Palewicz, Bernice Zawadzka, Helena Czahorska, Jadwiga Kranse. Komitet Prasy: Olympja Peszynska. Komitet Finansowy: Jewel Palewicz, Pearl Suchomska.

Nie Będzie Sezonu Operowego w Ravinia.

Chicago nie będzie miało tego lata sezonu operowego w parku Ravinia.

Louis Ekstein, organizator sezonów operowych w parku Ravinia, złożył odpowiedzialność za zaniechanie tych planów, na sytuację ekonomiczną. Podobnie jak i patroni Opery chicagoskiej, p. Eckstein nie był w stanie zebrać funduszu gwarancyjnego w wystarczającej według niego sumie.

Dlatego też oznajmia o zaniechaniu sezonu, tak aby śpiewacy i muzykanci, którzy zwykli byli włączać swoją pracę w Ravinia w swoje plany na lato,— mogli zawczasu starać się o inne engagement.

Ostatni sezon operowy w Ravinia miał miejsce w lecie, 1931. Zamknął się on deficydem w sumie $200,000.

Żydzi w Ameryce Protestują Przeciw Hitlerowcom.

New York, 22. marca. — Do wszystkich Żydów w Ameryce poszedł wczoraj zew o odłożenie jednego dnia — tentatywnie wyznaczonego na przyszły poniedziałek — na jednoczony protest przeciw traktowaniu Żydów w Niemczech przez Hitlerowców. Tutejszy masowy wiec protestacyjny odbędzie się w Madison Square Garden.

Rezolucję, wołającą o protest przyjęto na zebraniu zwołanem przez Amerykański Kongres Żydowski, na którem dr. Stephen Wise, znany rabin, zażądał, aby Żydzi zareagowali solidarnie przeciw "bezprawiom hitleryzmu."

—KUPON—
DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO
22-go MARCA, 1933
Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

NOTATKI OSOBISTE

W ubiegłą sobotę, w wigilję św. Józefa córka znanej i poważanej rodziny panna Józefa Podrazik, obchodziła swe imieniny w gronie licznych gości. Panna Józefa jest córką państwa Władysława i Anieli Podrazik, zam. pnr. 5456 Schubert Ave.

Z okazji tej Oddział Żenski Legjonu Pułaskiego, którego prezeską jest pani Tylicka urządził solenizantce, która jest sekretarką, przyjęcie w gościnnym domu pp. Podrazików.

Po spożyciu kolacji program zagaiła pani Tylicka, powołując na przewodniczącego p. Leona T. Walkowicza, który wygłosił stosowne do okazji przemówienie.

Po nim kolejno życzenia składali: pani Mitera, dyrektorka Legjonu Pułaskiego; p. Wincenty Pokłacki, prezes zarządu głównego Legjonu Pułaskiego; p. Aleksander Brzostko, wiceprezes z Legjonu Pułaskiego; adw. Jerome Jurewicz, były asystent prokuratora generalnego stanu Illinois; p. W. J. Andrzejewski, sekretarz generalny L. Pułaskiego; Władysław Podrazik, ojciec solenizantki i skarbnik Legjonu, zaś na zakończenie salenizantka panna Józia.

W przyjęciu tem oprócz wyżej wymienionych wzięli ponadto udział: A. Brzostko z żoną; Kapa z żoną; Stack z mężem, Uhlich z mężem, Pieprznik z żoną; Piechowska z córką; Szulczewska, Fiora, Mitera, W. Lata, E. Wanderska, J. Leksander, W. Tokarz, W. Żurawska, Franciszka Kapa, Genowefa Brzostko, G. Podrazik, J. Kijak, C. Centella, G. Bajer, C. Czarnik, Cecylja Tylicka, M. Szulczewska, W. Kusek, S. Kusek, S. Podrazik, T. Bajer, Józefa Podrazik, Stefanja Podrazik, Bolesław Podrazik i inni.

Kongres Spieszy z Pomocą Bankom Stanowym.

Washington, 22. marca. — Izba przeprowadziła onegdaj bil Robinson-Steagalla, otwierający bankom stanowym, nie należącym do systemu Rezerwy Federalnej, drogę do korzystania z pożyczek umożliwionych wydaniem nowych pieniędzy uchwalonem w nadzwyczajnem prawie bankowem Roosevelta.

Ustawa przewiduje, że banki stanowe będą mogły pożyczać od banków rezerwy federalnej na takich samych warunkach, co banki należące do systemu rezerwy. Ofiarowane przez nie zabezpieczenie takich pożyczek będzie użyte jako podstawa nowych pieniędzy, legalizowanych nowem prawem bankowem.

Bil, zmieniony pod wielu względami przez urzędników skarbowych, wraca teraz do senatu, gdzie różnice muszą być uzgodnione.

SUKCES WIECZORU ROZMAITOŚCI SZKOŁY WIECZORNEJ Z. N. P.

Pierwszy popis wieczornej szkoły związkowej, odbyty w ubiegłą niedzielę w sali Synów Wolności, był z wyjątkiem kilku usterek — kompletnym sukcesem pod względem artystycznym, jak również, o ile się nam zdaje, i pod względem finansowym.

Uczniowie i uczennice tej szkoły, pod bacznem okiem i kierownictwem swej nauczycielki, panny Elfmanowej, dali publiczności bogaty program rozmaitości. Czego tam nie było? Śpiewy, deklamacje, tańce solowe, polonez w kostjumach w 8 par i jednoaktówka "Cacusia" wypełniły bogaty, jak na pierwszy występ, program.

Na twarzach wszystkich, a szczególnie u panny Elfmanowej, malowało się zadowolenie, gdy na rozpoczęcie programu wszystkie prawie miejsca w sali były zajęte. Kilkumiesięczny trud i zabiegi wykonawców programu były sowicie wynagrodzone.

Panna Żebrowska przy akompanjamencie panny Ireny Scisłowskiej wykonała kilka piosnek ludowych; taniec cygański w pięknym stroju cygańskim w takt muzyki panny Scisłowskiej, wykonała z życiem i werwą prawdziwej cyganki, panna Z. Dubińska; deklamacja "Porównania" Haliny Poprawskiej wypadła gorzej, lecz nie dlatego, że panna Poprawska nie jest utalentowaną deklamatorką, lecz dlatego, że wiersz, który sobie wybrała, nie nadawał się do skrupulatnie opracowanego programu.

Po deklamacji na scenie ukazała się panna Wołotko, która z wdziękiem, w malowniczym kostjumie zdobyła sobie uznanie publiczności, wykonując przy akompanjamencie p. Zanozika taniec solo "walc wiedeński."

Po śpiewie solowym panny M. Rabazińskiej, która wykonała arję z opery "Halka," panna Wołotko zgotowała publiczności prawdziwą ucztę, popisując się "Mazurkiem Szopena." Tak wykonać na małej scenie mazurka, jak wykonała go panna Wołotko, może tylko Polka, która rozumie i czuje to, co Szopen w utworze chciał powiedzieć.

Scisłowska naturalną "Cacusią."

Bardzo dobrze wypadła również jednoaktówka, "Cacusia," z panną Ireną Scisłowską w roli głównej. Rolę męża "Cacusi" wykonał p. A. J. Grzegorzewski; rolę Wolskiej, p. Żebrowska, stryja męża "Cacusi," p. E. Damsz i rolę Jana, służącego, p. W. Zanozik. Amatorzy, po stosunkowo krótkiem przygotowaniu, spisali się nadspodziewanie dobrze. Pani Żebrowska w roli starszej pani wywiązała się bardzo dobrze, jak również p. Damsz w roli starszego jegomościa. Najlepiej wypadła rola "Cacusi," młodej i uroczej małżonki, w wykonaniu p. Scisłowskiej. Swobodną grą, serdecznym i niewymuszonym uśmiechem, wdziękiem i miłem szczebiotaniem "Cacusia" zdobyła sobie wszystkich przy pierwszym występie.

Reżyserem sztuki był p. Bednarczyk.

Po przedstawieniu wykonano na scenie poloneza w 8 par. Wykonawcami poloneza z figurami byli: W. Zanozik z p. Scisłowską; A. Augustyn z H. Poprawską; M. Górski z C. Sitkówną; T. Kozik z Z. Buczyńską; A. Grzegorzewski z C. Wiatrowską; H. Wójcik z G. Lewandowską; P. Mindat z I. Fritzówną i J. Kołaczek z G. Głowską.

22 śpichlerze chicagoskie mogą równocześnie mieć na składzie 25,000,000 buszli zboża.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Pan Nash Dopatrzy.

Pan P. Nash został oficjalnie obrany demokratycznym komitymanem krajowym z Illinois na miejsce po zmarłym burmistrzu Cermaku. Dziękując za ten zaszczyt wyborcom, pan Nash przyrzekł komitymanom z poza Chicago, iż nie będzie się mieszał do ich polityki a ponadto przyrzekł także dopatrzeć, aby nie został w demokratycznej administracji stanowej ani jeden republikanin, tylko żeby wszędzie byli demokraci. To najbardziej ucieszyło demokratów, z których wielu wciąż jeszcze czeka.

Czekają również i demokraci polskiego pochodzenia. Niezbyt dawno obiecywano im omal, że nie „gruszki na wierzbie", a dzisiaj o nich się nie pamięta.

Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść.

I ciekawe to zachowanie się wobec Polaków. Powiada się nam, że teraz nikomu posad nie dają, gdyż politykierzy mają ważniejsze sprawy na głowie. Tymczasem inni dostają.

Oto w piśmie „American" wyczytaliśmy kilka dni temu cztery nazwiska brzmiące „zpobratymska", których właściciele dostali posady stanowe w różnych urzędach. Gdy polskich liderów zapytać o „dziaby" dla obywateli polskiego pochodzenia, to odpowiadają, że teraz posad się nie rozdaje, gdyż trzeba najpierw zawierać sojusze z pobratymcami, wzmóc sentyment panslawistyczny, wogóle robić krzyk, że chcemy mieć własnych kandydatów. I robimy krzyk, rezolucje piszemy, panslawizmem się zachłystujemy, a inni tymczasem obsadzają stanowiska swoimi ludźmi.

Panowie politykierzy! Zmieńcie taktykę. Idźcie do panów Nashów i nietylko domagajcie się, lecz faktycznie zdobądźcie coś dla tych, od których poparcia chcecie a jeżeli nie możecie czy nie chcecie tego zrobić, to przyznajcie się do tego. Będzie to uczciwe w przeciwnym razie łatwo zasłużycie sobie na miano bałamutów politycznych a nie uczciwych obywateli, godnych szacunku.

Mussolini-MacDonald-Daladier i Niemcy.

Rewizjonistyczne propozycje Mussoliniego mają odwrócić grozę „nieuniknionej" wojny w Europie. O ile wielki dyktator słonecznej Italji wierzy, iż cel swój osięgnie przez traktaty, to jego optymizm jest karygodny.

Doskonale zdajemy sobie z tego sprawę, że Niemcy pragną za wszelką cenę odzyskać terytorja, które utracili przez traktat zawarty na przedmieściu Paryża.

Wiemy też dobrze, że Włochom się wydaje, iż za mało otrzymali kolonji po-niemieckich. Nie jest też dla nas żadną tajemnicą, że Włosi się skarżą na to, iż „Traktat Wersalski" obdarzył Jugosławję terytorjami, do których Włosi rościli sobie pretensje. Ambicje ich posuwają się nawet tak daleko, iż twierdzą, że potraktowano ich prawie narówni z narodami, które wojnę przegrały.

To są prawdziwe powody, dla których Włosi żądają rewizji „Traktatu Wersalskiego."

Niedawno temu podawały telegramy wiadomości o wojskowych manewrach w Srodkowej Europie i nad granicami Jugosławji, rzucając równocześnie podejrzenie, jakoby w Europie wojna wisiała w powietrzu.

Na odległość takie wieści w amerykańskiej prasie budzić muszą niepokój, zwłaszcza u tych, którzy nie bardzo orjentują się w sytuacji państw Srodkowej Europy, mało znają granice Jugosławji, a dawne kolonje niemieckie, zwłaszcza afrykańskie, są dla nich ziemią zupełnie nieznaną.

Wobec ogólnego napięcia, nowopowstałą sytuację poddać należy bardzo ścisłej analizie, aby zbadać, czy obecny „status quo" tak łatwo można zmienić? Dalej należy się przekonać, czy Niemcy naprawdę są tak groźne, czy też tylko nowy kanclerz niemiecki, Adolf Hitler, ogłaszając się dyktatorem, nie chce prześcignąć swego mistrza we Włoszech?

Jak dotąd, nowy plan pokojowy, premjerowi Wielkiej Brytanji i jego ministrowi Sir John Simonowi przedłożony przez Mussoliniego, z okazji wizyty tych panów w krainie, nad którą niebo się mieni szafirem, jest o tyle doskonały, że szeroka publiczność absoutnie nie ma pojęcia, o co właściwie chodzi. Bowiem to wszystko, co dotąd w gazetach o tym planie wypisywano, sam MacDonald nazwał zupełną niedorzecznością.

Ogólnie tylko to jest znane, że Mussoliniego plan ma zabezpieczyć pokój świata, — według myśli paktu Kellogga, i że ten plan ma zostać przedłożony tak Niemcom jak i rządowi Francji.

Po konferencji w Rzymie, brytyjski premjer i jego minister konferowali wczoraj w Paryżu z francuskim premjerem, panem Deladierem i jego ministrem dla spraw zagranicznych, panem Pawłem Boncourem.

Donoszą nam dzisiaj telegramy, że i francuski mąż stanu pragnie pokoju dla świata, jak zresztą już jest zakreślone w treści ustaw Ligi Narodów, mianowicie przez lojalną współpracę członków tej ligi.

MacDonald wyraźnie podkreślił wobec reporterów w Rzymie, że tu nie rozchodzi się o jakiś pakt między dwoma lub trzema państwami, aby go narzucić czwartemu państwu, lecz plan ma wyraźny cel zadowolenia przez pewne ustępstwa tych, którzy nie są zadowoleni z obecnego stanu rzeczy. Dalej oświadczył, że Europę, jak i cały świat należy ratować przez przytłumienie przesadnych idei nacjonalistycznych.

Tak to wszystko brzmi w wyszukanej mowie dyplomatycznej, co dotąd wyszło do publicznej wiadomości.

Chcąc sobie jednak wyobrazić, jakie zamiary kryją się w nowym planie pokojowym, należy przedewszystkiem puścić wodze własnej fantazji.

Sledząc uważnie wszystkie głosy niemieckie, zauważyliśmy, że Niemcy nie bardzo wierzą Francji, nie mogąc zrozumieć, na co miesza się Amerykę do czysto wewnętrznych spraw Europy? Nawet głośno mówią, że czyni się to, aby zabezpieczyć „Traktat Wersalski." Dla Niemców, jak czytaliśmy w prasie niemieckiej, traktat przez nich samych podpisany w Locarno, który gwarantuje Francji posiadanie Alzacji i Lotaryngji, jest — jak wyraźnie powiadają — traktatem na papierze (papierene Sicherung).

Choć liczą się z tem, że Francja sama jest dość silna, aby swych praw bronić, to jednak dziwnem im się wydaje, że Mac Donald oświadczył, jakoby i Ameryka mogła ten nowy pakt pokoju popierać, mianowicie, kiedy idea planu nie koliduje z ideałami Stanów Zjednoczonych. Na razie pocieszają się Niemcy, że Ameryka nigdy takich gwarancji nie uczyni.

Nie podoba się też Niemcom dyplomatyczny zwrot MacDonalda, iż nikt nie będzie nowego planu pokojowego nikomu narzucał! W niemieckich uszach zdanie to brzmi, jakoby chciano obcęgami ścisnąć Niemców i pod bardzo łagodną presją wydusić z nich wszelkie wyskoki nacjonalistyczne.

To też niby dla dodania sobie odwagi, pocieszają się Niemcy, że po niewczasie przekonali się Aljanci a przedewszystkiem Francuzi, że niemiecki nacjonalizm wywołany przez opresję, stał się niebezpiecznym dla tych, którzy Niemców upokorzyli.

Tłómaczą też Niemcy, że — kiedy mówi się tak głośno o nowym planie pokojowym, to chyba zachodzić musi nowa obawa zbrojnego konfliktu. Niemcy uważają, że w wojnie padli ofiarą krzywdzicieli, którzy teraz spodziewają się rewanżu.

Nawet niedawni wrogowie Hitlera, oczywiście Niemcy, po onegdajszych festynach w Potsdamie, witają w nim odrodziciela narodowej spójni i pełni ufności czekają na rychłą konferencję niemieckiego kanclerza i dyktatora z premjerem Francji, panem Deladierem. Spotkanie to ma nastąpić w północnych Włoszech.

Animusz Niemców podniósł się tym więcej, kiedy Hitler podczas uroczystości w Potsdamie wobec starego junkra, Hindenburga, oświadczył, że „duch pruski" opanował całe Niemcy.

My Polacy znamy doskonale tego „ducha pruskiego" i żadnych złych zamiarów wobec niego nie żywimy, chyba, że ten „duch pruski" miałby swe drapieżne łapy wyciągnąć po polskie ziemie, to wtenczas piaski brandenburskiej marchji będą cmentarzem „ducha pruskiego."

Millerand Ostrzega Francję.

W latach ciężkich prób, wymagających żelaznych nerwów dla utrzymania równowagi, zdarzają się nieraz wypadki, że najzdolniejsi dyplomaci, wypróbowani w zmaganiach się z przeciwnościami i gruntownie zapoznanych w sytuacji międzynarodowej, z nadmiaru różnych ważnych spraw, często błądzą. Takim zbłądzonym mężem stanu Francji był zmarły niedawno temu Arystydes Briand, głośny pacyfista, który wierzył przyrzeczeniom Berlina i robił ustępstwa na rzecz Niemców kosztem Francji.

Możliwie, że kiedyś historycy zapiszą Brianda w złotej księdze ludzi, którzy na dziesiątki, a może na setki lat sięgali myślą i przygotowywali plany dla idealnego pokoju i współżycia narodów na ziemi. Zasady Brianda były piękne, lecz w czasach kiedy dowładzy dochodzili hitlerowcy w Niemczech, kiedy we Włoszech na tronie dyktatorskim utrwalał się Mussolini, kiedy Moskwa pomimo solennych zapewnień prowadzi nadal swą kampanję w celu podboju świata dla komunizmu, kiedy na Dalekim Wschodzie toczy się krwawa walka o byt, kiedy wojowniczy nacjonalizm niemiecki grozi Polsce ponownym rozbiorem, kiedy wreszcie Anglja, naruszona w podstawach akcją niepodległościową w Indjach, prowadzi na terenie Europy grę, aby sobie zapewnić dawny prestiż mocarstwa bez zgody którego nic się nie może stać na świecie — w takich chwilach, niezmiernie ważnych, hasła pokojowe Brianda pozostały, jak było do przewidzenia tylko hasłami, a ustępstwa, jakie czynił Briand w imię pokoju i „darowania winy" — zostały wykorzystane dla celów agresywnych nacjonalizmu pruskiego.

Dzisiejsza sytuacja w Niemczech jest następstwem błądzenia politycznego Brianda.

Na posiedzeniu senatu francuskiego, na którem przez całą noc dyskutowano nad projektem rządu Delandiera, aby budżet wojskowy Francji obciąć o pół miljarda franków, głos zabrał Aleksander Millerand, b. prezydent Francji i jeden z najwybitniejszych dyplomatów francuskich. Millerand sprzeciwił się stanowczo projektowi rządu, wskazując na fatalne skutki francuskiej polityki ustępstw wobec Niemiec i podkreślił, że jedynym ich rezultatem jest wzrost agresywności niemieckiej, która może doprowadzić do rozpętania nowej burzy wojennej.

Ostrzegawcze słowa Milleranda zrobiły tak silne wrażenie na senatorów, że gdy przystąpiono do głosowania, wniosek rządu został odrzucony większością 170 głosów. Millerand ostrzeżeniem wskazał Francji niebezpieczeństwo ze wschodu i zmusił Francję do zejścia z niebezpiecznej drogi, wytkniętej przez Brianda. Francja, prowadząc grę pokojową z Berlinem, musi posiadać pewne gwarancje, że Niemcy szanować będą traktaty pokojowe, że traktaty te nie będą dla nich świstkiem papieru. Francja musi nauczyć Niemcy szanowania słowa honoru danego przez Niemcy przy podpisywaniu paktów międzynarodowych.

Nie chcemy być złymi prorokami, ani też nie mamy zamiarów lekceważenia „nowej ery pokoju" MacDonalda i Mussoliniego, lecz obawiamy się, że w niedalekiej przyszłości któryś z wybitnych dyplomatów angielskich będzie musiał zająć głos ostrzegawczy w izbie lordów i powtórzyć to, co powiedział przed kilku dniami Millerand w senacie francuskim.

Amerykański System.

(Kurjer Narodowy w New Yorku).

Na łamach prasy amerykańskiej toczy się obecnie niezmiernie ciekawa polemika, czem jest Ameryka, a właściwie co ją odróżnia, względnie naród, który ją zamieszkuje, od narodów europejskich. Każdy bowiem, kto przybywa z tamtej strony oceanu, odrazu zauważa głęboką różnicę po tej stronie Oceanu Atlantyckiego nietylko w tempie samego życia, jego bujności i rozmaitości, lecz w osobistych cechach i zwyczajach obywateli tego kraju, które można i nawet należy ująć mianem amerykanizmu lub amerykańskiego systemu, w którym się urodzili i któremu podlegają.

Pomijając geograficzne i klimatyczne charakterystyki Ameryki, które niewątpliwie w wielkiej mierze przyczyniły się do wyrobienia i specyficznie amerykańskiego charakteru i punktu widzenia filozofja amerykanizmu tworzyła się w myślach i powiedzeniach amerykańskich mężów stanu i filozofów i do tego wspaniałego gmachu dorobku duchowego Ameryki niemal każdy Prezydent i niejeden polityk dodaje swoją cegiełkę nieśmiertelnej idei lub politycznej koncepcji.

Urabianie tego więc czysto amerykańskiego światopoglądu należy przypisać takim potężnym indywidualnościom, jak Washington, Jefferson, Jackson, Emerson, Lincoln, Mark Twain, Whitman, Teodor Roosevelt, Woodrow Wilson, a wreszcie Prezydent Hoover, którego koncepcje o amerykańskim indywidualizmie uchodzą już dzisiaj za klasyczną teorję tego kraju.

Na czemże więc zasadza się ów amerykanizm? Jak profesor James F. Muirhead w swej książce zatytułowanej „Kraj Kontrastów" stwierdza, polega on na „sensie nieograniczonej ekspansji i możliwości, prawie dziecinnej wierze w ludzkie zdolności i odwadze tak teraz jak i w przyszłości, szerokiej realizacji, że wszyscy obywatele amerykańscy są braćmi, większej teoretycznej skłonności do oceniania człowieka indywidualnie, a nie według klasy, pewnemu lekkiemu lekceważeniu autorytetu i prawdziwej skłonności do wszelkiego rodzaju inowacji, na szybkiej inteligencji i różnorodności zainteresowań, a nadewszystko w nigdy nie gasnącej nadziei i odwadze".

Tego rodzaju koncepcja amerykanizmu tworzyła się jednak od lat przeszło 200 i znalazła swój oddźwięk w amerykańskiej konstytucji, której kardynalną zasadą jest, że wszyscy amerykańscy obywatele posiadają niezachwiane prawa do życia, wolności i poszukiwania szczęścia i korzystania z jednakowych okazyj, równości praw politycznych i przed prawem, robienia z siebie tyle ile mogą, oraz łamania specjalnych barjer i przywilejów klasowych, któreby przeszkadzały w indywidualnym rozwoju poszczególnych obywateli.

W tych warunkach więc amerykański system zdąża przedewszystkiem do wydobycia na wierzch wszystkich utajonych energji i zdolności pojedyńczego człowieka, gdyż daje niezwykłe pole dla jego osobistej energji, ambicji i talentów, jakiego nie posiada on w żadnym innym kraju starego kontynentu. Stąd pochodzi przeświadczenie, że Ameryka jest krajem wszelkich możliwości, indywidualnej wolności w najwyższym stopniu i ziemią obiecaną dla tych wszystkich, którzy w swych dawnych ojczyznach skazaniby byli na wegetację, biedę i niewolę. Stąd też wynika bezgraniczna wiara Amerykanów we własne siły i niechęć do wszelkiej rządowej interwencji.

W CUKIERNI NA GIENSZEGASS.

— Jak wy myślicie, czy Wilhelm wlezie na tron, czy nie?

—Sam on już nie wlezie, bo jest stary niedołęga, ale jego mogą podsadzić.

*

— A co będzie, jak Hitler przegra w Niemczech sprawę z Komunistami?

— To on im wtedy zorganizuje na przeproszenie Czrezwyczajkę.

Huragan od Wschodu

Wacław Niezabitowski

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Pretwicz wypełzł powoli z pod ciężkiego brezentu. Pomimo wszelkiej ostrożności, zastosowanej przez niego, ciężki materjał zaszeleścił.

Pretwicz znieruchomiał, wpatrując się, jak urzeczony w pochyloną na piersi twarz wartownika. Ten nie drgnął nawet, chrapiąc bezustannie.

Pretwicz na czworakach począł cofać się, nie odrywając wzroku od śpiącego.

Nagle... nie dostrzegłszy kolby karabinu, Pretwicz dłonią zawadził o nic. Karabin, szeleszcząc lufą o materję brezentu, pochylił się na ramię Japończyka.

Ten ocknął się momentalnie, tak, iż Pretwicz nie zdążył przypaść do ziemi.

Wartownik chwycił lewą ręką lufę broni i, wspierając się na niej, począł powstawać.

— Smierć — pomyślał Pretwicz i błyskawicznym ruchem ręki uchwycił kolbę, chcąc nagłym szarpnięciem wyrwać broń Japończykowi.

Lecz ten trzymał mocno oburącz lufę i szarpnięcie Pretwicza sprawiło zaledwo to, że Japończyk zatoczył się w stronę.

Rozpoczęło się wzajemne wydzieranie sobie broni. Pretwicz rozumiał doskonale, że jeśli pozwoli sobie wydrzeć broń Japończykowi, ten natychmiast skieruje ją przeciw niemu. Zacisnąwszy zatem zęby, począł przesuwać dłonie wzdłuż broni, pragnąc zbliżyć się dostatecznie do przeciwnika, aby móc go ująć za gardło i zdusić. Ten, pojąwszy to, rzucał się jak wściekły.

Nagle... huknął strzał. Japończyk z lekkim okrzykiem cofnął się o krok... dwa w tył, rozpostarłszy ręce i bijąc niemi powietrze.

Wreszcie charcząc głucho, zwalił się ciężko na ziemię. Kilkakrotnie jeszcze nogi jego zadrgały konwulsyjnie kopiąc ziemię, poczem zgięły się powolnym ruchem w kolanach i tak zostały. Zamilkło również charczenie.

Pretwicz bystrem spojrzeniem, obwiódł dokoła siebie. Jak dotąd nic nie wskazywało na to, że wystrzał obudził czujność kogokolwiek. Pusto było naokół i cicho.

Pochylił się nad leżącym. Kula uderzyła w podbródek i wyszła, jak się niebawem przekonał, wierzchem czaszki.

— Trup! — mruknął Pretwicz, wzdrygając się mimowoli.

Pierwszym jego odruchem było zwrócenie się do ucieczki, lecz po chwili przyszło mu na myśl, że strzał, a następnie znalezienie zwłok wartownika wzbudzić musi niepokój wśród „przemytników", którzy, rzecz prosta winowajców tego wypadku szukać będą pomiędzy pasażerami i załogą „My-Boy'a".

Nagle zbawcza myśl błyskawicą zawirowała w jego mózgu.

Pochylił się nad leżącym. Kilkoma prędkiemi ruchami palców rozluźnił sznurowadła żołnierskiego trzewika, z niejakim trudem zdjął go z napoły sztywnej już nogi zabitego i ująwszy karabin położył go na piersiach Japończyka w ten sposób, że wielki palec nieobutej nogi zaczepił o cyngiel karabinu.

Podniósł się zadowolony. Każdy, kto natrafi na zwłoki wartownika, będzie przekonanym, że ten popełnił samobójstwo.

Odchodząc od zabitego, Pretwicz zasalutował. Bądź co bądź leżała przed nim ofiara obowiązku.

— Daruj... mały żołnierzu! — szeptały wargi oficera. — Nie chciałem cię zabić. Strzał był przypadkowym! Spij spokojnie!...

I zasalutowawszy ponownie, pobiegł pędem ku wzgórzom.

Orjentując się teraz lepiej w terenie, dążył z powrotem tą samą drogą jaką przebył przed godziną nieledwie.

Zbliżając się ku domowi podwoił ostrożność. Z bijącym ze wzruszenia sercem podpełznął do ogrodzenia. Instynkt, ów najlepszy przewodnik, myśli i czynów ludzkich doprowadził go pod okno pokoju, w którym pozostawił śpiącego Smitha.

Wspiąć się na ogrodzenie, a z niego przedostać się wewnątrz pokoju było dlań dziełem kilkunastu zaledwie sekund. Za chwilę, zrzuciwszy wierzchnie odzienie, leżał już w łóżku, rozmyślając o wypadkach nocy.

Bezwątpienia to, co widział było najlepszym dowodem gigantycznego zbrojenia się Japończyków. Przeciwko komu?

Pretwicz kilkakrotnie już zwiedzał arsenały japońskie i wiedział, że są one znakomicie zaopatrzone na wypadek wojny, czemu więc takie potworne ilości amunicji i dział chowano na jakichś bezludnych, trudnodostępnych wyspach?

Odpowiedź była jedna — aby je ukryć przed niepowołanym wzrokiem.

To jest... przed wzrokiem Europy, czyli białego świata! Zapewno! Po co?

Ale o tem pomyśli tam, w Tokjo, wespół z Macready'm. Teraz spać... spać!

I w parę minut później sen zamknął jego powieki.

VI.

Powróciwszy z nieudałej wycieczki do Sendai, Pretwicz nie zastał w Tokjo pułkownika Macready'ego, gdyż ten wyjechał do Londynu wraz z sir Bruc'em, który, jak mu oznajmiono w ambasadzie, został wezwany w sprawach służbowych przez „Foreign-Office."

Pretwicz rad był poczęści temu, gdyż wyjazd Macready'ego odwlekał jego rozmowę z nim na temat odkryć, uczynionych przezeń na tajemniczem wybrzeżu.

Rozumiał on doskonale, że wtajemniczając pułkownika we wszystko, musiałby podzielić się z nim również i spostrzeżeniami swymi co do roli Ozari w tej całej sprawie, a to byłoby dlań niewymownie przykrem, gdyż uczucie, jakie żywił dla niej, nie było, jak się przekonał, przelotnem jedynie wrażeniem.

Kochał po raz pierwszy zresztą w życiu.

Kochał i był nawzajem kochany przez tę białą, jak kwiat wiśni, dziewczynę o migdałowych, nieco tęsknych oczach i ustach, podobnych do rozkwitającego pąka szkarłatnej róży.

Przeczucie mówiło mu o tem oddawna, lecz dopiero wczoraj, na pokładzie statku, jakim przewieźli ich pseudoprzemytnicy do Niigata, upewnił się w tem ostatecznie.

Stało się to tak:

Skoro wbrew przewidywaniom tak jego, jak i kapitana Smith'a, przekonali się w ostatnim dniu podróży, że statek płynie z południa wzdłuż kontynentu Hondo, mijając wyspy Oki oraz porty w Kanasawa i Tojama, ogarnęło go takie skonsternowanie, że bez ogródek zagadnął Ozari, aby zechciała wytłómaczyć mu wszystko to, co przeżyli wraz z resztą pasażerów po opuszczeniu „My-Boy'a".

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Środa, 22-go marca, 1893 roku.

W szkole polskiej w Mount Pleasant rozpoczęto naukę języka angielskiego.

NIE CIEKAWA.

— Nie, nie chcę o panu nic wiedzieć!

— Dlaczego?

— Bo wiem o panu za dużo......

St. Paul, Minn., 21go marca. — Senat przyjął dzisiaj 31 głosami przeciw 19 bil, mocą którego kobiety otrzymują prawo głosowania przy wszystkich wyborach w Minnesocie.

W Częstochowie w Królestwie schwytano herszta bandy zbójeckiej, grasującej pod Łodzią, Milczarka, ranionego w rękę. Znaleziono przy nim parę tysięcy w papierach sturublowych.

Dnia 1-go b. m., odbył się w sali Tow. muzycznego w Krakowie uroczysty wieczór na uczczenie pamięci J. I. Kraszewskiego, urządzony staraniem Chóru akademickiego.

Z BERLINA

W Berlinie wystawiają obecnie nową operetkę w 3-ch aktach pod tytułem:

PRÓBA FRAJ

do której tekstu dostarczył marszałek Hindenburg, muzykę zaś p. Adolf Hitler.

Czy sztuka długo utrzyma się na repertuarze, nikt tego przewidzieć nie jest w stanie.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

SKŁADY ŁAŃCUCHOWE.

Zanotowania godnem jest, że największą katastrofę w naszem społeczeństwie i niestałość ekonomiczną w całym kraju powodują t. z. SKŁADY ŁAŃCUCHOWE.

Wszelkie przedsiębiorstwa operujące na system łańcuchowy, jak łańcuchowe apteki, piekarnie, składy ubrań, obuwia, restauracje przyczyniły się do osłabienia normalnego handlu, a głównie to odbija się na skórze robotnika.

Składy łańcuchowe sprzedające żywność okazały się największymi szkodnikami dla społeczeństwa.

Te składy łańcuchowe, okazuje się, godzą w samo jądro naszej siły handlowej, t. j. niszczą naszego grosernika, rzeźnika, piekarza i innych.

Żyjemy w dziwnie dynamicznym świecie. Przykłady i wyjaśnienia, jakie chcę przytoczyć, wymagają z naszej strony silnego protestu, gdyż to kaleczy całe społeczeństwo i sami kiedyś najwięcej ucierpimy z ręki tych to składów łańcuchowych.

W ostatnich 12 miesiącach przeszło 20,000 drobnych handli upadło, natomiast, wszelkiego rodzaju składów łańcuchowych oraz t. z. "mail order houses" i departamentowych składów łańcuchowych namnożyło się coraz więcej i powiększają się z dnia na dzień i są w możności w tych ciężkich czasach wypłacać swym współwłaścicielom coraz to większe dywidendy.

Składy łańcuchowe były od samego założenia powodem bezrobocia i powiększają bezrobocie w stopniu ze swym rozrostem, oraz przyczyniają się do upadku ekonomicznego całego kraju.

Niektórzy ludzie myślą, że zasługą jest tych składów łańcuchowych, że ceny na towary przez nich sprzedawane spadły, i że w dalszym ciągu będą obniżać ceny.

Były to słuszne twierdzenia, gdyby to nie obniżało siły zarobkowania ludzi wyrabiających te produkty.

Okazuje się, że płaca robotnika, z każdym obniżeniem ceny na dany produkt zostaje coraz więcej obcinana i powoduje zastój w przemyśle, a robotnik i społeczeństwo całe na tem najwięcej cierpi.

Zatem okazuje się, że obcinanie cen przez składy łańcuchowe jest szkodliwe dla społeczeństwa i robotnika.

Obniżanie cen w składach łańcuchowych będzie ciągłem obniżaniem płac robotnika i będzie powodem dłuższego zastoju w przemyśle.

Zeb. Żarnecki.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

DLACZEGO PŁACZ KOI SMUTEK?

Oddawna już przypuszczano, że płacz jest nietylko wyrazem smutku, przygnębienia, zawodu, czy bólu, lecz, że posiada on reflektorycznie wpływ na cały organizm, działając kojąco na psychikę. Wie o tem zresztą i nasz lud. „Kto ma zmartwienie, niech się wypłacze, będzie mu potem lepiej" — powiadają. Płacz jest zresztą odruchem, który w postaci niehamowanej spotykamy prawie wyłącznie u dzieci, w późniejszym wieku znacznie rzadziej, (głównie u kobiet, u mężczyzn tylko wyjątkowo).

Otóż już O. Fischer, opierając się na doświadczeniach Georgi'ego, przypuszczał, że płacz posiada wpływ kojący na psychikę. Wyobrażał to sobie w ten sposób, że w czasie płaczu produkują gruczoły łzowe nietylko wydzielinę wydalaną nazewnątrz w postaci łez, lecz, że gruczoły te, podobnie jak wiele innych gruczołów organizmu ludzkiego, produkują równocześnie wydzielinę, oddawaną wprost do krwi. Przypuszczał zatem, że gruczoły łzowe produkują równocześnie jakiś hormon, wpływający kojąco na psychikę.

Faktycznie, wiemy już dziś o wielu gruczołach, że produkują nietylko wydzielinę wydalaną nazewnątrz, ale równocześnie hormony oddawane wprost do krwi; do gruczołów takich należy m. in. trzustka, która produkuje sok trawienny oddawany do przewodu pokarmowego, poza tem zaś produkuje insulinę, t. j. hormon regulujący przemianę cukrów.

Przypuszczenie Fischera było słuszne. Nie mógł on jednak znaleźć dowodów na poparcie swej hipotezy. Nie miał bowiem materjału do dyspozycji; nie umiał sobie poradzić ze sporządzeniem wyciągów hormonalnych z gruczołów łzowych.

Obecnie udało się to dwom badaczom rumuńskim (Michail i Vancea), którzy sporządzili wyciągi z gruczołów łzowych, poczem badali ich wpływ na cały organizm, m. in. na skład chemiczny krwi, na ciśnienie krwi i na psychikę. Wyniki ich badań potwierdziły najzupełniej przypuszczenie Fischera. Okazało się, że wyciągi z gruczołów łzowych działają kojąco na system nerwowy, przywracając równocześnie równowagę w składzie chemicznym krwi (zmienioną w czasie przygnębienia), w ciśnieniu krwi, etc.

Tak więc natura dba o człowieka, nawet wówczas, gdy mu każe płakać....

Z TOWN OF LAKE

Polska Szkoła Przemówień Publicznych — mająca na celu wyszkolenie mówców — otwiera swe podwoje w lokalu Polskiego Regularnego Klubu Demokratycznego 14ej wardy, p. nr. 5111 So. Ashland ave., w nadchodzący czwartek wieczorem.

Już blisko 50-ciu aplikantów i aplikantek zgłosiło się do powyższej szkoły, która dąży do zasilenia naszego szczupłego grona mówców do przemówień publicznych, a których brak dał się wielce zauważyć podczas wieców politycznych i innych zgromadzeń, gdzie dobrze wyszkoleni mówcy odegrać mogą poważną rolę.

Dzięki inicjatywie dra Ed. E. Ronkowskiego, znanego miejscowego optometrysty, i p. J. Troike'go, studenta uniwersytetu De Paul, szkoła powyższa zadosyćuczyni poważnemu brakowi i do przyszłej kampanji politycznej spodziewać należy się już dość wytrawnych mówców i mówczyń, którzy przemawiać będą nie tylko w dzielnicach polskich lecz także i w dzielnicach nie polskich, gdzie ze znajomością sztuki przemawiania publicznego udowodnią, iż w sztuce oratorskiej i nasza młodzież może odegrać poważną rolę — zyskując nam przez to samo lepsze uznanie i szacunek u obcych, którym się zdaje, iż Polacy nie są zdolni do przemawiania z estrady do większych zgromadzeń.

Szkoła powyższa otwartą jest dla każdego.

*

Następne regularne posiedzenie Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej z południowej strony miasta, odbędzie się w nadchodzący piątek wieczorem, w sali ob. P. Sikory, przy 48mej i So. Marshfield ave. Na posiedzeniu tem zarząd Izby z drem Ed. E. Ronkowskim na czele, zda bardzo interesujące sprawozdanie z wszelakich czynności Izby i przedstawi kilka ważnych przedsięwzięć Izby na przyszłość.

*

Już przeszło 150 naszych rodaków i rodaczek otrzymało swe papiery obywatelskie za pośrednictwem Polskiej Szkoły Obywatelskiej, a mającej swe lekcje w lokalu Polskiego Reg. Klubu Dem. 14ej wardy, pnr. 5111 So. Ashland ave. Szkoła powyższa jest na usługi całej Polonji w Chicago, a zatem bez względu na to gdzie kto mieszka — może się zapisać do szkoły obywatelskiej i należycie przygotować się do egzaminu o papiery obywatelskie. — Nauka w szkole odbywa się w każdą środę wieczorem w lokalu Klubu pnr. 5111 So. Ashland ave.

*

Już blisko rok czasu mija od ostatnich wyborów na komitetowego wardowego, a to uznanie polityczne, które naszej Polonji w wardzie 14ej obiecywał wybrany w tych wyborach p. James J. McDermott — jakoś nie nadeszło jeszcze. — Najwpływowsi obywatele polskiego pochodzenia w wardzie 14ej zaczynają już coraz to otwarciej okazywać niezadowolenie z takiego biernego traktowania ważnej sprawy przez odpowiednie czynniki. — Na blisko 200 posad jakie kontroluje komitetowy 14ej wardy — obcy, a przeważnie Irlandczycy — piastują blisko 185, a Polacy, którzy stanowią jedną trzecią część głosujących w wardzie mają za ledwie 15 posad i to bardzo podrzędnych.

*

Nadzwyczaj pięknie odbyła się instalacja zarządu „Nowoczesnego Kółka" w sali ob. P. Sikory, przy 48ej i S. Marshwield ave., w minioną niedzielę wieczorem.

Blsko dwieście gości zasiadło do zastawionych stołów. Po spożyciu przygotowanej przez panie Kółka kolacji, prezeska pani Marta M. Ronkowska w serdecznych słowach powitała gości i na mistrza toastów powołała dra. Ed. E. Rankowskiego, senatorjalnego komitetowego z 4go dystryktu.

Dr. Ronkowski po dobitnem objaśnienin dążeń nowo zorganizawonego zespołu pań, powołał na pierwszego mówcę p. Franciszka Świątka, który oddał uznanie naszym paniom za ich pracę położoną nad założeniem tak pożytecznego i wprost niezbędnego na południowej stronie zespołu Pań i z niekłamaną serdecznością złożył życzenia dalszego rozwoju Kółka.

Następnie kwartet skrzypcowy składający się z panów W. J. Jasińskiego, S. Koralika i panny S. Borowicz, odegrał utwór ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich, w dowód czego niech posłużą liczne oklaski.

P. Jerzy Siwicki odebrał przysięgę od zarządu, którą z należytą powagą i rzeczowem objaśnieniu znaczenia przysięgi i obowiązków związanych z urzędem — uczynił.

Nadzwyczaj piękna i prawdziwie ze zrozumieniem deklamację wygłosiła panna W. Majewska za co też wynagrodzono ją burzą oklasków.

Piękną mowę zastosowaną do okoliczności wygłosił p. J. Cieślak. Pan Tomasz Siwicki następnie odegrał utwór skrzypcowy, który spotkał się z uznaniem wszystkich — powołując młodego skrzypka do powtórnego występu.

Śliczne solo fortepianowe wykonała panna Eleonora Kraśny poczem p. S. Majewski wygłosił krótką lecz serdeczną mowę, życząc młodemu zespołowi rozwoju wielkiego.

Na zakończenie panna Estera Rolewicz wykonała numer na fortepianie, poczem mistrz toastów w serdecznych słowach złożył podziękowanie wszystkim uczestnikom za ich przybycie a wykonawcom zaś programu za śliczny i bogaty program, który napewno pozostanie w pamięci wszystkich obecnych.

Administrację „Nowoczesnego Kółka" stanowią: Marta M. Ronkowska, prezeska; H. Boniecka, wice-prezeska; F. Cieślak, sekr. prot.; A. Mróz, sekr. fin.; A. Kraśny, kasjerka; A. Barylska, S. Siwicka i J. Guth, dyrektorki.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i 28 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $65.00; bondy 7-proc. $54.75; bondy 6-proc. $55.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

ŠEZ YOU

	True	False	Score
1. The dwelling of an Eskimo is called a tepee..			
2. An ostrich can kick hard enough to cause a serious or even fatal injury to man......			
3. Spasmodic contractions of the diaphragm cause headaches			
4. Thursday is named after Thor (Norse god of thunder)............................			
5. The moon shines with its own light..............			
6. The normal stomach cannot hold two quarts of liquid			
7. The Indian chief responsible for the Custer massacre was Sitting Bull............			
8. In criminology, a "dip" is a drug addict....			
9. A beagle is a species of dog..........................			
10. The national flower of France is the lily......			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

SHIPS THAT PASS IN THE NIGHT



Z HAWTHORNE - CICERO.

Już w przyszłą niedzielę, dnia 26go marca, w sali parafjalnej Matki Boskiej Częstochowskiej odbędzie się przedstawienie Tow. Najśw. Imienia Jezus, począwszy o godzinie 7mej wieczorem. Odegrane zostaną dwie arcywesołe i pełne żywej akcji komedje p. t. „Pan Chciwski" i „Smakosz Jaj". Ponadto wyświetlane będą zajmujące obrazy filmowe z Polski. Kapelan towarzystwa X. Fr. Zieliński, wraz z komitetem przedstawienia zaprasza miejscową Polonję o poparcie usiłowań młodzieży z poświęceniem garnącej się do pracy na niwie sztuki polskiej. Dobrany zespół amatorski dokłada wszelkich starań, ażeby sztuki wypadły jak najudatniej. Bilety nabyć można od członków albo od przewodniczącego komitetu p. Wincentego Goździaka, 4900 West 31szy Place lub u sekretarza, p. Stanisława Duszlaka, 3110 South 48my Ct.

*

Sympatyczny Klub Panien „Sunshine Social Club", skupiający się przy parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, zapowiada zabawę kostkową „bunco party" mającą się odbyć we wtorek, dnia 28go marca, w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem. Całkowity dochód z tej imprezy obrócony zostanie na korzyść parafji. Cel zasługujący na wszechstronne poparcie. Komitet przysposabia mnóstwo użytecznych premji, które służyć będą za nagrody dla tych, którym szczęście sprzyjać będzie.

*

Komitet składający się z Pań tak zwanych Matek Harcerstwa, urządza zabawę kostkową „bunco party", już jutro, dnia 23go b. m. w sokolni im. Adama Osińskiego. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Wszelki dochód z tej imprezy pójdzie na zakupno mundurów dla dziatwy harcerskiej, wobec tego cel jest godny poparcia.

*

Jedną z konwencyj, jakie się w naszem Cicero w tym roku odbędą, będzie bezprzecznie konwencja organizacji katolickiej Zakonu Katolickich Leśniczych pospolicie zwana Foresterami. Konwencja mieć będzie miejsce w dniach 13, 14 i 15go czerwca w obszernej sali Olimpic Ball room, przy 22ej i Cermak Road tuż przy Lombard ave. Komisja przed-konwencyjna z zarządem Wysokiego Dworu poczyniła już wstępne kroki w tym względzie.

*

Państwu Tomaszowi i Apolonji (z domu Lisiak) Surdykom urodził się synek, któremu na chrzcie św. nadano imiona Tadeusz Tomasz, a chrzestnymi rodzicami byli Stanisław Kominek i Marja Pohl. Chrzest niemowlęcia odbył się w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej.

*

Do zabawy towarzyskiej zabiera się Posterunek im. Woodrow Wilsona, nr. 22gi Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich, w Hawthorne-Cicero. Zabawa odbędzie się dnia 22go kwietnia, w sokolni im. Adama Osińskiego. Na tej zabawie odbędzie się kontest popularności. Która bowiem z panienek zaszczyconą zostanie mianem „najpopularniejszej" otrzyma wartościowy upominek.

*

Widać już nieco więcej życia, po objęciu urzędu przez nowego Prezydenta. Sprawdza się tu polskie przysłowie, że nowa miotła lepiej zamiata". Tak też i z nowym wodzem kraju. Nowy prezydent — nowe życie, więcej otuchy. Z otuchą naprzód idzie Chór św. Cecylji w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, który urządza zabawę towarzyską mającą się odbyć dnia 19go kwietnia, w sali parafjalnej. Drużyna śpiewacza nie potrzebuje zachęcać Polonję o poparcie, bowiem śpiewem upiększa wszelkie uroczystości kościelne w ciągu całego roku i za to w zamian zasługuje na poparcie wszelkich poczynań o wysiłków.

*

Do spowiedzi wielkanocnej w nadchodzącą sobotę przyjdą członkowie towarzystw następujących: Tow. św. Agaty, gr. 373 Z. P. R. K., Tow. Ks. A. Kordeckiego, ze Zw. N. P., Tow. św. Michała Archanioła, gr. 307 Z. P. R. K. i Chór św. Cecylji. Do Komunji św. przystąpią w niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano.

*

W przyszłą niedzielę według rozporządzenia wyższej władzy kościelnej, odbędzie się doroczna kolekta na misje zagraniczne i krajowe. Ofiary należy złożyć do kopert, jakie zostały wiernym w kościele rozdane. Grosz zebrany, przelany będzie do funduszu Stow. Rozkrzewienia Wiary św.

*

Posiedzenie Dworu św. Kazimierza, Król., Z. K. L., odbędzie się jutro, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłej. — Przyjdą na tem posiedzeniu pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członków.

*

Ks. Henryk Piepenkotter, miejscowy asystent odprawi w przyszłą sobotę o godzinie 10ej rano w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, Mszę św. dziękczynną, na swoją intencję z okazji piętnastolecia swego kapłaństwa.

*

W niedzielę ubiegłą ochrzczono synka pp. Kazimierza i Heleny Kurasiów, któremu dano imiona Donald Kazimierz. Chrzestnymi byli Stanisław Ciukaj i Marja Nowacka. Chrzest odbył się w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej.

*

Jutro wieczorem, o godzinie 7:30 w sali Hawthorne Community House, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Centrali Polskich Organizacyj i Towarzystw w Cicero, na którem omawiane będą ważne i niecierpiące zwłoki sprawy, obchodzące każdego reprezentanta.

*

Osada 63cia Zjednoczenia P. R. K., zbierze się na swe miesięczne posiedzenie w przyszły wtorek, dnia 28go marca, do sali parafjalnej M. B. Częstochowskiej. Wobec mnóstwo spraw będących na porządku dziennym do załatwienia, pożądanym jest, ażeby wszyscy delegaci i delegatki na to posiedzenie przybyli.

*

Ochrzczono w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej córeczkę pp. Józefa i Bronisławy Łukasik, której dano imiona Glorcana Helena. Chrzestnymi byli Józef Olichowski i pani Orzechowska.

*

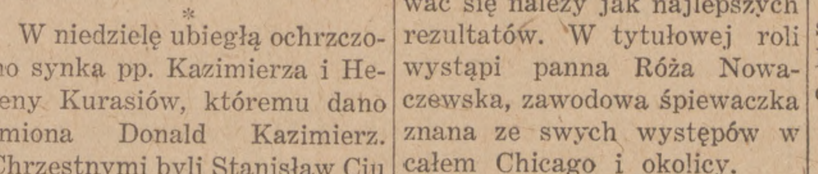
W poniedziałek, dnia 27 marca, odbędzie się regularne posiedzenie Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, w sali zwykłych zebrań i o zwykłym czasie.

*

Posiedzenia w sąsiedniem Grant Works, w parafji św. Walentego: dziś, Tow. Wolne Polki; w piątek, Chór św. Cecylji; w sobotę, Klub Republikański; w niedzielę, dnia 26go b. m. Trzeci Zakon św. Franciszka; w poniedziałek, dnia 27go b. m. Klub Młodzieży św. Walentego, a we wtorek, dnia 28go b. m. Klub Demokratyczny.

*

Wszyscy sekretarze towarzystw, chórów, klubów i innych zrzeszeń, zarówno z parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, jakoteż z parafji św. Walentego, proszeni są ażeby z łaski swojej raczyli nadsyłać wiadomości o swoich posiedzeniach, zabawach, wieczorkach, przedstawieniach i innych przedsięwzięciach do p. Stanisława W. Zientego, p. nr. 5310 W. 30ty Place. Wiadomości te z Hawthorne i Grant Works podawane są regularnie co środę w Dzienniku Chicagoskim. Można również w tym samem miejscu zostawiać ogłoszenia jak nekrologi żałobne, podziękowania pogrzebowe i wszelkie inne, drobne ogłoszenia dotyczące kupna i sprzedaży.



Z WALENTOWA.



Róża Nowaczewska wystąpi w roli tytułowej.

W niedalekiej przyszłości zostanie odegrany przez miejscowy Chór p. im. św. Cecylji wzruszający dramat pod t. "Bóg Zemsty czyli Żydówka Wychrzcianka" w 5 aktach, pod reżyserją organisty p. I. K. Talentowskiego, w niedzielę, dnia 26go marca b. r., o godz. 7:30 wieczorem punkt., w sali św. Walentego, u zbiegu ulic 13tej i 50tej Ave.

Rzecz dzieje się na Ukrainie. Sztuka ta była grana z wielkiem powodzeniem na pierwszorzędnych scenach europejskich jakoteż amerykańskich. Próby odbywają się nadzwyczaj pomyślnie. Poraz pierwszy Walentowo wybiera najlepsze siły amatorów, przeto spodziewać się należy jak najlepszych rezultatów. W tytułowej roli wystąpi panna Róża Nowaczewska, zawodowa śpiewaczka znana ze swych występów w całem Chicago i okolicy.

Coś podobnego w naszem grodzie dotychczas nie było pokazywane, przeto spodziewamy się, że Szan. Publiczność licznie dopisze, tembardziej, że cel jest godny poparcia, albowiem dochód jest przeznaczony na parafję.

Z Kazimierzowa.

Klub Obywatelski Demokratyczny Polsko Amerykański 22 wardy, odbędzie regularne posiedzenie w piątek 24-go marca o godzinie 7:30 wieczorem, w sali ob. A. Jeleń, pnr. 2459 So. Whipple ul. — Fr. Zimny, prezes, A. Jeleń, sekr.

200 Osób Na Zabawie Karcianej w Congress Hotelu.

Pomimo fatalnej niepogody jaka nawiedziła nasze miasto w sobotę, zabawa karciana urządzona przez żony dentystów polskich udała się stosunkowo bardzo dobrze, bowiem zgórą 200 osób przybyło do Congress hotelu, by wziąć udział w tej imprezie towarzyskiej, na całość której złożyły się, karty, gra na fortepjanie dra. St. Urbanowicza, występ braci Ringa, oraz popis na harmonji p. Tomaszewskiego. Trzeba przyznać że zacne małżonki pp. Dentystów spisały się doskonale, wykazując sprawność w aranżowaniu imprez towarzyskich, a sobotnią zabawę karcianą poparli nietylko dentyści, ale tak że lekarze i adwokaci, — i gdy na dworzu lało jak z cebra i wiało jeszcze gorzej to na sali florentyńskiej spędzono mile kilka godzin.

Komitet wywiązał się ze swego zadania bardzo dobrze; doktorowa I. Frankiewicz uwijała się — tu i tam — chcąc ażeby wszyscy byli zadowoleni, ażeby każdy miał miejsce; panna Marja Biedko szczerze spełniała powierzone jej obowiązki kontroli biletów przy wejściu, oprócz wspomnianych w przyjęciu gości dopomagały doktorowe, C. Ross, A. Wcisło, W. Stróżewska, J. Hodur, pani H. Skudnig i panna Czachorska siostra dr-a Sherry. Do komitetu zabawy karcianej wchodziły również doktorowe: W. Ruszkowska, S. Górny, W. Gogolińska, T. Olechowska, oraz panny, K. Śmiałek i C. Gecewicz.

Wieczór Hofmanowski w Klubie Artystycznym.

Świat muzyczny doskonale zna Józefa Kazimierza Hofmana „jako genjalnego pianistę i dyrygenta najsłynniejszej uczelni muzycznej, znanej pod nazwą "Curtis Institute of Music" w Filadelfji, gdzie się kształcą darmo tylko wielkie talenty muzyczne, bo tam tylko takich przyjmują.

Niestety Hofmana mało znają jako kompozytora, chociaż zasługuje on na wielki respekt pod tym względem. Pochodzi to stąd, że Hofman, jak każdy wielki artysta, jest nadzwyczaj skromnym człowiekiem, nigdy nie narzuca się ze swemi utworami i gra je sam publicznie bardzo rzadko. Hofman napisał pokaźną liczbę bardzo pięknych fortepianowych i orkiestrowych dzieł, ale wydanych jest tylko ze 40 prac.

Sekcja muzyczna Polskiego Klubu Artystycznego, chcąc zaznajomić szerszą publiczność z pięknem kompozycyj naszego rodaka, urządza w piątek, 24go marca, w Fauntleroy Club — (2024 Pierce ave.) o godz. 8:30 wieczór poświęcony jego kompozycjom.

Pani M. Piotrowska odegraniem kilku polonezów i mazurków zilustruje młodociany okres twórczości naszego genjusza. Nasi utalentowani młodzi pianiści, Tadeusz Kożuch i Alicja Baran, zaznajomią publiczność z późniejszemi kompozycjami Hofmana.

Na tym koncercie jeszcze wystąpią pani S. Niedźwiecka i p. K. Kosiński. Wieczór zapowiada się ciekawie.

Z CRAGIN.

W niedzielę ubiegłą panna Irena Milcarek, córka pp. Stanisława i Konstancji Milcarków, zam. pnr. 2430 No. Lotus ul., obchodziła swoje urodziny. Z tej okazji w domu rodziców odbyło się skromne przyjęcie gości, podczas którego składali jej życzenia i podarunki. W tem przyjęciu wzięli udział panowie: S. Formański, J. Miliszkiewicz, L. Milcarek, T. Wysocki, S. Kluk, B. Kluk i E. Kluk; panny: Eugenja i Kazimiera Karłowicz, Hiacenta Formańska, W. Welhanen, Mildred Nosco, Stanisława, Janina i Łucja Milcarek.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

Dzisiaj Odczyt Prof. St. Gałązki.

NA POSIEDZENIU ZW. KLUBÓW MAŁOPOLSKICH.

Dzisiaj wieczorem, dnia 22go marca, odbędzie się posiedzenie Zw. Klubów Małopolskich w sali Józefa Stefanika, 1401 W. Superior ul. o 7:30 wieczorem. Uprasza się szanownych delegatów o punktualne przybycie, gdyż po załatwieniu zwyczajnych spraw, odbędzie się odczyt prof. St. Gałązki, reprezentanta Ministerjum Oświaty w Polsce na temat: „Obecna reforma szkolna w Polsce".

Delegaci Zw. K. M. i goście, nie pożałują gdy przyjdą na dzisiejsze posiedzenie Zw. K. M.

Komitet Ośw. i rozwoju wprowadzataki system posiedzeń, ażeby zachęcić Małopolan do interesowania się sprawami społecznemi, zamiast tracić czas na beztreściwe dyskusje. — Józef Pacyna, prezes komitetu Ośw.; Stanisław Kolczak, korespondent.

Z Kantowa.

Tow. Królowej Korony Polskiej, gr. 317 Z. P. R. K. przyjdzie do spowiedzi w sobotę, a do Komunji św. przystąpi w niedzielę o godzinie 7:30 rano. — Stan. Babiarz, prezes, Jan Wrona, sekr. prot.

Oddział Ks. Fran. Gordona, No. 146, Macierzy Polskiej, odbędzie regularne posiedzenie jutro, dnia 23go marca, o godzinie 7:30 w sali Macierzy Polskiej, 1465 Milwaukee ave. Uprasza się wszystkich członków o przybycie gdyż są ważne sprawy do załatwienia. — E. Deka, prezeska; J. Korman, sek. prot.

Maryś: Nie przejmuj się tak bardzo zerwaniem zaręczyn. Czas wszystko leczy!

Julcia: Tak, tylko twarzy nie upiększa.

OSOBISTE.

U p. Józefa Drewko, dostawcy świeżego mięsa do składów rzeźniczych, orkiestra Zw. Klubów Małopolskich zrobiła mu niespodziankę i o godz. 7ej wieczorem zagrała przed jego domem, 1443 N. Rockwell ul. marsza aż cała okolica zadrżała. P. Józef Drewko, pracowity człowiek, prawdziwy typ chłopa małopolskiego, podejmował gości uprzejmie a wodzirejem całej imprezy był Stanisław Kolczak, szczery przyjaciel państwa Drewko.

*

W niedzielę ubiegłą urządzono miłą niespodziankę w domu pnr. 3048 S. Springfield ave., a to z okazji imienin gospodarza domu. W niespodziance brali udział pp. Jan Zych, pp. Piotr Zych, pp. Antoni Jurasz, p. Paweł Fedonowski, pani D. Pleśniak i pp. Józef Zych i kilku innych.



SUKIENKA Z NOWYM KROJEM OKOŁO SZYI.

Anne Adams Modełko 2577.

Nabyć można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20. Na wielkość 16 potrzeba 3⅝ jarda 36 calowej materji.

ZUPEŁNIE ODMIENNY "JUMPER".

Modełko 470.

Zamówić można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38 i 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2½ jarda 54 calowej materji, 1¼ jarda 39 calowej materji na bluzkę i ⅜ jarda 35 calowej materji na podszewkę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Z JACKOWA

Już jutro wieczorem w sali parafjalnej, po południu dla dzieci a wieczorem o godz. 8ej dla starszych, odbędzie się przedstawienie treści religijnej, które warto będzie zobaczyć. Będą to ebrazy filmowe z życia, męki i śmierci Pana Jezusa, odpowiednio nadające się na czas postny. Idźmy więc jutro na to przedstawienie jak najliczniej i przenieśmy się na chwilę myślą do krainy, w której Boski Zbawiciel narodził się, później kiedy w Nazarecie pracował, a następnie nauczał i cuda czynił, a w końcu został przez Judasza zdradzony, pojmany, umęczony i do krzyża sromotnie przybity. Obraz ten pod nazwą „King of Kings" pokazuje inne ponadto sceny bardzo ciekawe i zajmujące. Będzie to doskonała sposobność dla każdego do rozmyślania cierpień, jakie Bóg Człowiek za rodzaj ludzik znosił. Ceny wstępu są nader przystępne, dochód na korzyść parafji.

*

Odbędzie się w przyszłą niedzielę kolekta na misje zagraniczne i krajowe. Należy załączyć ofiary do kopert w minioną niedzielę rozdanych i pomóc biednym misjonarzom dalej siać ziarno królestwa Bożego wśród pogan i niedowiarków.

*

W najbliższy piątek wieczorem, po nabożeństwie pasyjnem, odbędzie się posiedzenie Tow. Pań Dobroczynności p. o. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, w sali zwykłej.

*

Jutro rano z kościoła św. Jacka, odbędzie się pogrzeb ś. p. Marty Schroeder, której zwłoki po odprawionych ceremonjach liturgicznych przewiezione zostaną na cmentarz św. Wojciecha i złożone na wieczny spoczynek.

Tak mężczyźni jak i młodzieńcy, niewiasty i panny wybierają się jutro na zabawę kostkową „bunco party" Niewiast Apostolstwa Modlitwy do sali parafjalnej. Komitet przysposobił mnóstwo pięknych i wartościowych premji, o które warto się pokusić.

*

Do Komunji św. Wielkanocnej przystąpią w niedzielę na Mszy św. o godz. 6ej rano Dwór Foresterów św. Jacka i Matki Boskiej; a na Mszy św. o godz. 7:30 rano Sodalicja św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Członkinie Sodalicji proszone są zebrać się w sali zwykłych zebrań o godz. 7ej, skąd wspólnie udadzą sie do kościoła. Do spowiedzi przyjdą w sobotę po południu i wieczorem.

Tylko dwa i pół tygodnia pozostaje do przedstawienia Tow. Pań Opieki nad Nowicjatem XX. Zmartwychwstańców p. o. św. Józefa. Przedstawienie odbędzie się w niedzielę palmową, d. 9go kwietnia, w sali parafjalnej, o godz. 8ej wieczorem. Odpowiednio dobrany zespół amatorski bierze w tem przedstawieniu udział. Odegrana zostanie zajmująca sztuka ludowa p. t. „Zagroda Sobkowa, czyli Córka Podpalacza". Bilety nabyć można od członkiń albo na plebanji w ofisie parafjalnym. W każdą niedzielę w przedsionkach kościelnych zbierana jest kolekta na biednych w parafji. Za wszystkich ofiarodawców odprawiona zostanie Msza św. w przyszłą niedzielę o godzinie 9:45 rano.

Staraniem Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus, odbędzie się zabawa kostkowa „bunco" w połączeniu z tradycyjna „święconką" dnia 19go kwietnia, w sali parafjalnej. Energiczne przygotowania w toku.

Hitler Zgotował Królewski Pogrzeb Rep. Niemieckiej.

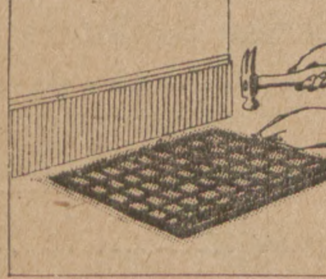
Reichstag w Hołdzie Hindenburgowi i Monarchji Niemieckiej.

Berlin, 22. marca. — Odbyła się tu wczoraj wspaniała uroczystość otwarcia nowego reichstagu. Uroczystość inauguracyjną, w obecności członków rodziny eks-kajzera Wilhelma, których posadzono na honorowem miejscu, oraz prez. Hindenburga i kanclerza Hitlera, odbyto w kościele garnizonowym w Poczdamie .

Po przemówieniu Hindenburga, który wzywał wszystkich Niemców do jedności i współpracy z rządem Hitlera, głos zabrał Hitler, który wezwał zebranych w świątyni członków reichstagu do powstania i złożenia hołdu prez. Hindenburgowi, który na uroczystość przybył w mundurze marszałka polowego ze wszystkiemi odznaczeniami, jakie otrzymał w czasie wojny z rąk kajzera. — W trakcie swego przemówienia, prez. von Hindenburg złożył swą pałką marszałkowską hołd rodzinie Hohenzollernów. — B. następca tronu, książę Fryderyk Wilhelm, mając przy boku straż honorową stahlhelmców, zasiadł w loży, w której zasiadali w czasie podobnych uroczystości dawni monarchowie niemieccy.

Po uroczystości w Poczdamie, członkowie reichstagu przeszli do sali opery berlińskiej, znajdującej się obok spalonego gmachu parlamentu niemieckiego. Tutaj odbyły się owacje dla Hitlera i jego adjutantów. Kiedy wszyscy posłowie siedzieli już w miejscach, do sali wszedł dopiero Hitler, prowadzony przez straż honorową. Wszyscy musieli powstać i złożyć hołd nowemu dyktatorowi. Po przybyciu Hitlera przystąpiono do zorganizowania izby. Przewodniczącym reichstagu wybrany został kapitan Goering, prawa ręka Hitlera i komisarz federalny dla Prus. Po wyborze przewodniczącego odroczono sesję do czwartku.

WIFE PRESERVERS



To prevent small articles from falling into hot air registers, place fine screen wire over tops of pipes or just beneath the registers. It can be tacked down, and saves many articles.

NOTATKI REPORTERA

Walenty Żórawski poszukiwany jest w bardzo ważnej sprawie.

Panna Apolonja Żórawska zamieszkała przy ulicy Śmiałej 1, w Zoliborzu, Warszawie, prosi o odszukanie jej wuja, pana Walentego Żórawskiego, który do Ameryki z Polski wyjechał 35 lat temu i zamieszkiwać ma prawdopdobnie w m. Chicago. Poszukiwany lub ten ktoby coś o nim wiedział niechaj się zgłosi listownie do panny Apolonji Żórawskiej.

* * *

Padł trupem podczas szuflowania śniegu.

August Kowalewski, lat 60, zam. pnr. 1516 Dickson ulica, wczoraj padł trupem podczas szuflowania śniegu przed swoim domem, do czego przyczynić się miała wada serca. — Kowalewski należał do tysiącznej gromady bezrobotnych.

* * *

Dzisiaj sprawa opłat dla firmy adwokackiej.

Dzisiaj rano, przed referendarjuszem sądowym, J. Gormanem przesłuchiwaną była poraz ostatni sprawa opłat jakich domaga się firma adwokacka Judah, Reichmann, Trumbull and Cox za usługi legalne w związku z robotą przejemcy zamkniętego Noel State banku. Firma ta już skolektowała $65,000, a teraz ofiarowała zniżyć następną opłatę jaką sobie przypisuje z $105,000 do $85,000. Adwokat komitetu depozytorów poszkodowanych jednak tej zniżce się sprzeciwia, gdyż uważa że już wiele grosza depozytorów zmarnowano.

* * *

Drogocz postrzelił rozbijacza okien.

Stanisław Drogocz, zam. pnr 900 N. Richmond ul., stróż wczoraj postrzelił Aleksandra Hermandeza, lat 22, z pnr. 253 Emerald ave., którego przyłapał na rozbijaniu okna w składzie ubrań pnr. 1202 S. Halsted ulica.

* * *

Wykłady o ogrodnictwie w bibliotece Tomana.

Każdy interesowany ogrodnictwem może korzystać z bezpłatnych wykładów jakie w bibliotece Jana Tomana, róg 27 ul. i Crawford ave. są na programie każdego czwartku, o godzinie 8ej wieczorem. Eksperci z oranżerji Garfield parku zajmują się wykładami temi. Rozpoczynają je jutro, 23go marca, a trwać one będą do czwartku, dnia 4go maja, włącznie.

* * *

W niedzielę Chór Mężatek Kalina urządza zabawę kostkową.

Już w przyszłą niedzielę, dn 26go marca, w sali Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich, pnr. 1121 N. Ashland ave., o godz. 2ej po południu Chór Mężatek Kalina urządza zabawę kostkową (bunco party). Komitet wystarał się już o piękne premje jakie w ten dzień będą rozdane.

* * *

„Boston Tea Party" w sali Słowackiego.

W pierwszą niedzielę, miesiąca kwietnia (dnia 2go kwietnia) odbędzie się zabawa „Boston Tea Party" połączona z zabawą w „Whoopee", staraniem gniazda nr. 100 wraz z gniazdem nr. 37, Sokołów Polskich, w sali im. J. Słowackiego, róg 48ej i S. Paulina ul. Komitet przygotował wiele nispodzianek dla uczestników tej zabawy, która rozpocznie się o godz. 2ej po południu. W skład komitetu wchodzą: K. Zarembski, przewodniczący; Eugenja R. Knaflewska, sekretarka i Józef Górski, kasjer.

* * *

Spadła z werandy na drugiem piętrze.

Pani Aniela Piworunas, wdowa, z pnr. 11810 S. Peoria ul., wczoraj zmarła w szpitalu Burnside, z ran, jakich doznała, gdy spadła z werandy na drugiem piętrze swego domu, po pożegnaniu się z dziećmi, które udały się do szkoły.

* * *

W zaułku znaleziono kasę wykradzioną z biura stacji pocztowej.

Kasę ogniotrwałą wczoraj znaleziono w zaułku poza domem pnr. 2300 North Austin avenue. Kasa ta była rozbita, a zawartość jej skradziona. Inspektorzy pocztowi zabrali kasę tą do budynku federalnego. Szef inspektorów K. P. Aldrich powiada, że z żadnej sub-stacji poczty chicagoskiej do tej pory nie raportowano kradzieży kasy jakiejkolwiek.

* * *

Były pracownik w banku Alliance National siedzi w kozie federalnej.

Carlo Pizzorno, lat 34, były funkcjonarjusz w wydziale zagranicznym dzisiaj zamkniętego banku Alliance National, p. nr. 1604 West Chicago avenue, wczoraj skazany był na trzy lata więzienia federalnego przez sędziego Karola E. Woodwarda, przed którym stając przyznał się do dopuszczenia się malwersacji. Asystent adwokata federalnego James C. Leaton wczoraj w sądzie oświadczył, że Pizzorno dnia 31go września, 1932 roku nie przybył do banku, ale przesłał list na ręce urzędników, przyznając się w takowym do nieprawnego przywłaszczenia sobie $7,600, które stracił na wyścigach.

* * *

Czecho-Słowacja mieć będzie pawilon.

Donoszą urzędowo, że Czecho - Słowacja mieć będzie swój własny pawilon na wystawie światowej, chicagoskiej, a w nim wystawę swoich produktów. Do tego w głównej mierze przyczynić się miał dzisiaj już nie żyjący burmistrz Cermak, kiedy nie tak dawno temu bawił w Pradze, mieście stołecznem Czecho-Słowacji.

* * *

Jutro odczyt prof. Gałązki w Klubie Fauntleroy.

Jutro, 23go marca, o godzinie 8:30 wieczorem, w Klubie Fauntleroy, p. nr. 2024 Pierce avenue, odbędzie się odczyt prof. Gałązki. Urządzeniem tegoż odczytu zajmuje się Sekcja Literacka Polskiego Klubu Artystycznego, która prosi Polonję o liczne przybycie.

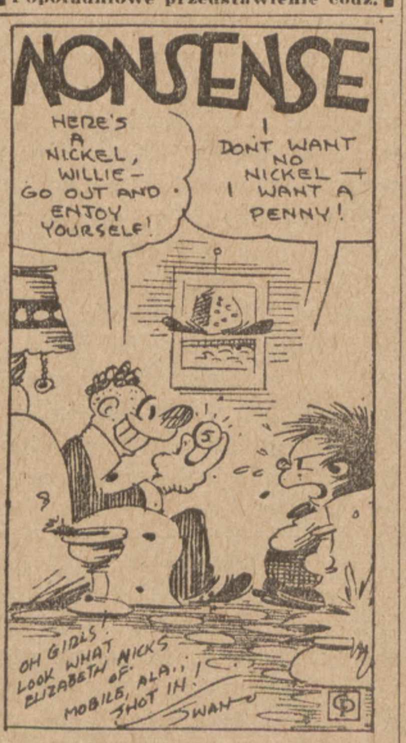
* * *

Liberty Bank wysyła przekazy pieniężne do Polski.

Liberty Bank of Chicago, — przy narożniku Kedzie avenue i Roosevelt road w specjalnej opiece swojej ma tych wszystkich, którzy wysyłają pieniądze do Europy. Wydział zagraniczny w tym banku wypłaca przekazy po tamtej stronie oceanu w dolarach amerykańskich. Bank ten należy do Federalnej Rezerwy. Bliższe szczegóły znajdziecie dzisiaj w ogłoszeniu.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

Spółka pożyczkowa „Lincoln Building and Loan Ass." otwiera nową serję. Ci, którzy mają zamiar wstąpić, proszeni są zapisać się w środę na posiedzeniu spółki w sali parafjalnej, na Jadwigowie albo u sekretarza, Leona Jabłońskiego, 2421 Lyndale ul.



SEZ YOU Answers

1. False. Igloo. 2. True. 3. False. Hiccoughs. 4. True. 5. False. It reflects the sun's light. 6. False. It can. 7. True. 8. False. A pickpocket. 9. True. 10. True.

Śpiewaczka Operowa



DEA SELMA

W tych dniach odjeżdża z Ameryki do Europy p. Dea Selma, celem uzupełnienia kontraktów zawartych przed przyjazdem do Ameryki. Śpiewać będzie we Włoszech i w Anglji.

Panna Selma urodziła się w Rosji. Przyjechała do Ameryki z rodzicami, którzy osiedlili się w Milwaukee. Po ukończeniu nauk elementarnych uczyła się muzyki, tańców, sztuki dramatycznej, języków i śpiewu w Chicago. Później wyjechała z Rosą Raisą na dalsze studja wokalne do Włoch, gdzie pobierała lekcje śpiewu od słynnego nauczyciela Pasquale Franceschi. Debjut swój zrobiła w teatrze Vittorio Emanuele w Turynie, w roli Mimi w operze La Boheme. Powodzenie miała fenomalne i dlatego zakontraktowano ją na występy we Włoszech, Szwajcarji i Francji. Maestro Carlo Gatti wybrał ją do śpiewania głównej roli w Festa della Camellia w Locarno, Szwajcarji. Zespół składał się z 600 osób.

Podczas swego pobytu w Medjolanie, panna Selma zapoznała się z panną Marją Gruszczyńską, która od kilku lat przebywa tam na studjach śpiewu. Gdy została wezwaną do wystąpienia w Locarno, poprosiła pnę. Gruszczyńską do towarzyszenia jej tam i przedstawiła ją różnym impresarjom operowym i koncertowym.

W przeszłym roku wróciła pna. Selma do Ameryki. Zaangażowana została przez Chicago Grand Opera Co. i zrobiła swój debjut w Milwaukee w operze Carmen.— Krytycy miejscowi jak najchlubniej o niej się wyrazili.

CHŁOPAK DOSTAŁ 18 LAT ZA ZABÓJSTWO NAUCZYCIELA.

Trenton, Ga., 22. marca. — Grady Jeffrey, 14-letni uczeń, który kilka tygodni temu zadał swojemu nauczycielowi, D. Collierowi, śmiertelny cios nozem, został zasądzony na 18 lat więzienia. Chłopak pchnął nożem nauczyciela, kiedy ów wymierzał mu karę za krnąbrność.

SPALIŁ SIĘ NA ŚMIERĆ W CELI WIĘZIENNEJ.

Rockford, Ill., 22. marca. — Ed McLee, liczący lat 38, były superintendent wodociągów miejskich, spalił się na śmierć w celi w aresztach powiatu Winnebago. Władze więzienne przyjęły teorję, że McLee, aresztowany za pijaństwo, podpalił materac w celach samobójczych.

REPUBLIKANIE BLOKUJĄ ZGODĘ W SPRAWIE MAYORA W CHICAGO.

Próby Osiągnięcia Porozumienia Zawiodły.

Springfield, Ill., 22. marca. Dwugodzinny wysiłek doprowadzenia do harmonijnego porozumienia w sprawie wyboru burmistrza chicagoskiego z pełnym autorytetem urzędu spełzł wczoraj na niczem.

Po spędzeniu paru godzin w biurze gub. Hornera, przedstawiciele większości demokratycznej i republikańskiej mniejszości w legislaturze, wraz z reprezentantami obydwu organizacyj partyjnych w Chicago, oznajmili, że nie osiągnięto żadnego porozumienia.

Poseł Benjamin Adamowski, jeden z rzeczników demokratycznych, udał się wówczas na salę Izby i złożył, pod słabym protestem E. J. Schnackenberga, przywódcy republikańskiego, bil partyjny mający dać pełne władze tymczasowemu mayorowi. Projekt posunięto do drugiego czytania z tem, że będzie podjęty w Izbie dzisiaj w południe.

Rezultat konferencji z gub. Hornerem nie był niespodzianką. Na długo przed jej otwarciem, demokraci wyrazili życzenie natychmiastowych prawyborów i szybko po nich następujących wyborów. Z drugiej strony, organizacja republikańska wystąpiła z żądaniem odłożenia całej sprawy do jesieni. I już przy otwarciu konferencji nie spodziewano się żadnego porozumienia.

Prócz gub. Hornera, partję demokratyczną reprezentowali A. J. Horan, jako zastępca P. A. Nash'a, nowo obranego krajowego kamitymana, W. H. Sexton, rzecznik korporacji m. Chicago, kontroler miasta M. S. Szymczak, marszałek Roe i przywódca większości Sinnett.

Republikanie wystąpili z propozycją, aby nowy mayor, obrany w 1934, nie tylko dokończył terminu zmarłego burmistrza Cermaka, kończącego się w kwietniu, 1935, ale służył dodatkowo pełny czteroletni termin.

WASHINGTON SPRAWDZI POGŁOSKI O PRZEŚLADOWANIU ŻYDÓW

Washington, 22. marca. — Na prośbę delegacji Amerykańskiego Kongresu Żydowskiego, departament stanu polecił wczoraj ambasadzie amerykańskiej w Berlinie sprawdzić natychmiast pogłoski, że rząd Hitlera prześladuje Żydów mieszkających w Niemczech. Ambasadzie polecono zebrać fakta do amerykańskich konsulów w Niemczech i przesłać raport do Waszyngtonu.

Dept. stanu poinformował ambasadę, że Stany Zjedn. są głęboko poruszone pogłoskami o maltretowaniu Żydów. Amerykańscy urzędnicy dyplomatyczni nie omieszkają zapewne zaznajomić niemieckiego ministra spraw zagranicznych z faktem, że tutejszy dept. stanu zajął się poważnie tą sprawą.

PREMJER KANADY PROSI O WŁADZĘ DYKTATORA.

Ottawa, Ont., 22. marca. — Rząd premjera Bennetta zażądał wczoraj w parlamencie władzy dyktatorskiej dla siebie twierdząc, że administracja musi uzbroić się w wystarczające władze, odpowiadające każdej nadzwyczajnej potrzebie krajowej, jeżeli chce uniknąć możliwego chaosu i anarchji.

Powyższe posunięcie przyszło w formie poprawki do aktu o pomocy bezrobotnym. Według brzmienia poprawki, rząd miał by moc dysponowania finansowemi lub fizycznemi siłami narodu.

STAN OHIO GOTOWY DO KONWENCJI PROHIBICYJNEJ.

Columbus, O., 22. marca. — Projekt do prawa, przewidujący zwołanie konwencji stanowej, któraby załatwiła propozycję zniesienia 18-ej poprawki, przeszedł w senacie stanowym i czeka obecnie na podpis gub. White'a.

O POMNIK PUŁASKIEGO W SAVANNAH.

Washington, 22. marca. — Kongr. McCormack, demokrata z Massachusetts, złożył w Izbie ponownie wniosek w sprawie budowy pomnika gen. Kazimierza Pułaskiego w Savannah, Ga. Bil przewiduje wyasygnowanie na ten cel sumy $2,500.

JUTRO WAŻNE ZEBRANIE W 36EJ WARDZIE.

Członkowie Klubu North-West Polsko - Amerykańskiego w 36ej wardzie mają jutro, dnia 23go marca, o godzinie 7:30 wieczorem ważne nader zebranie w sali parku Blackhawk, przy narożniku Belden i La Vergne avenues. Wszyscy proszeni są o przybycie.

Przesada.

Ludwik Filip podczas podróży po Normandji ofiarował cygaro burmistrzowi pewnego miasteczka, w którem go serdecznie przyjęto.

— To cygaro, ach, najjaśniejszy panie! — zawołał burmistrz do głębi przejęty — będę je palił całe życie.

IZBIE W ILLINOIS NIE SPIESZY SIĘ Z OSZCZĘDNOŚCIAMI.

Akcja w sprawie redukcyj pensyj odłożona.

Springfield, Ill., 22. marca.— Stanowa Izba posłów odrzuciła wczoraj swoją pierwszą sposobność uskutecznienia prawdziwych oszczędności w koszcie rządu.

Głosy demokratów i republikanów podały w odwłokę jeden z głównych bilów w programie ekonomji Burnsa, który to program, według jego autora, obciąłby koszt rządu stanowego o 15 miljonów dolarów.

Będący w mowie bil zredukowałby pensje sędziów najwyższego sądu w Illinois z $15,000 do $10,000. Burns proponował pierwotnie obniżkę do $12,000, ale Izba chciała być bardziej radykalną i zażądała redukcji do $10,000.

Zamiast jednak stać przy swojej własnej propozycji, członkowie głosowali wczoraj za odłożeniem rozważania bilu tak, aby można było uskutecznić jakąś „systematyczną redukcję" i pensje sędziów ustalić gdzie pomiędzy $10,000 a $15,000.

Bankier Aresztowany.



Charles E. Mitchell, do niedawna prezes dyrekcji banku National City w New Yorku, został aresztowany pod zarzutem oszukania rządu na $657,000. Mitchell przedstawił fałszywy wykaz podatku dochodowego za 1929. (Klisza Acme).

PROPONUJĄ ZNIESIENIE KOLEGJUM ELEKTORALNEGO.

Washington, 22. marca. — Wspólna poprawka, wprowadzona wczoraj przez sen. Norrisa, przewiduje poprawkę konstytucyjną, znoszącą kolegjum elektoralne i zastrzegającą bezpośredni wybór prezydenta. Według planu Norrisa, stany pozostałyby nadal jako jednostki w rachowaniu głosów na prezydenta, ale rezultaty byłyby odsyłane wprost do Izby i Senatu zasiadających na wspólnej sesji. Każdy stan miałby tyle głosów prezydenckich, ilu ma przedstawicieli w kongresie, w Senacie i Izbie.

W Chicago znajduje się warte zwiedzenia w niedzielę ghetto, przy ulicach So. Canal, Maxwell i Jefferson.

ISKIERKI MIEJSKIE.

— **Pani James A. Patten,** wdowa po "królu zbożowym", wczoraj przesłała na ręce szefa policji miasteczka Evanston $500 i takowe przeznaczyła na zakupno mundurów letnich dla policjantów tegoż miasteczka. Jestto nagroda dla całego sztabu policyjnego za pochwycenie Alexa Petersona, który przyznał się później do pisania i przesyłania listów z pogróżkami do pani Patten.

— **Czterech bandytów** wczoraj wieczorem ubezwładniło stróża pocztowego na stacji Austin Park, pnr. 7914 South Racine avenue w celu obrabowania automobila naładowanego pocztą. Jednak po pozbyciu się stróża bandyci stchórzyli i dali drapaka.

— **James J. Pye,** właściciel tajnego salunu, pnr. 4531 No. Ashland avenue, przekazany był wczoraj ławie wielkoprzysięgłych. Postrzelił on Daniela Shea, z pnr. 1917 Estes avenue, którego do sądu przed sędziego McKinlaya przyniesiono na noszach, gdyż kula rewolwerowa przyczyniła się do jego sparaliżowania. Powiedział Shea, że Pye postrzelił go dlatego, iż posądzał go o skradzenie jego lampy.

— **Daniel Gilday, lat 67,** feformator jakich wiele i "suchy" do tego, który pijany jak bela postrzelił dnia 29go listopada 1931 roku Hermana Knola, lat 17; stając wczoraj do drugiej rozprawy przed sędzią Filipem L. Sullivanem, uznany został poraz drugi winnym zbrodni i skazany na zapłacenie $100 kary za napad. W obronie oskarżonego wczoraj w sądzie zeznawali członkowie "Better Government Association." — Sam Gilday nie był powołany na świadka.

— **Ława przysięgłych koronera** wczoraj uznała, iż Fred Russo, lat 24, z pnr. 709 North Cicero avenue, zamordowany był przez zbrodniarzy nieznanych. Zwłoki p. Russo znaleziono w jego automobilu dnia 12 marca.

— **Józef i Lada Pavel, bracia,** wczoraj wieczorem stawali przed szefem bataljonu straży pożarnej Antonim Mulaney, oskarżeni o podpalenie bilardowni pnr. 5332 South Western avenue, gdzie pożar wyrządził szkody obliczone na $2,000.

— **Pani Karolina Beckwit,** lat 42, z pnr. 4916 North Central Park avenue, postrzelona przez Franciszka Conboy w jego mieszkaniu pnr. 2523 West Jackson bulwar, leży bliska śmierci w powiatowym szpitalu. Conboy, którego aresztowano, był pijany.

— **Jerzy Steere, lat 62,** z p. nr. 7143 Lafayette avenue, szef spółki George Steere and Sons, wczoraj wieczorem popełnił samobójstwo przez zastrzelenie się w swojem mieszkaniu.

— **Grover Piper, lat 32,** z p. nr. 2815 North Racine avenue wczoraj zmarł w szpitalu Braci Aleksjanów. Gilbert Piper, lat 40, z pnr. 2648 Seminary ave., brat zmarłego, aresztowany powiedział, że postrzelił Grovera stając w obronie własnego życia. Gilbert postrzelił brata swego przed składem plumbiarskim pnr. 1258 Wrightwood avenue, którego obaj wraz z ich ojcem byli właścicielami.

— **Pani Patrick J. Hurst,** lat 72, wczoraj wieczorem została dwukrotnie postrzelona w plecy w swojem mieszkaniu pnr. 1948 West Austin avenue, przez dwóch zamaskowanych bandytów. Bandyci ci włamali się do mieszkania pani Hurst i wykradli $12, po bestjalskiem obejściu się z tą staruszką i jej mężem, który liczy lat 83. Pani Hurst dzisiaj walczy ze śmiercią w szpitalu Sióstr Nazaretanek.

— **500 nauczycieli i nauczycielek** wczoraj pomaszerowało do biura burmistrza Corra, w Ratuszu miejskim, aby tam domagać się wypłaty należnych im pensyj. — Przybyli niosąc przed sobą napisy: "My żądamy gotówki — za 6 i pół miesięcy naszej pracy!" Burmistrz Corr obiecał "coś" w tej sprawie zrobić skoro legislatura załatwi się ze sprawą bilu nadającego mu pełne prawa burmistrza miasta.

Pracownicy Miejscy Otrzymają Zapłatę; Pensje Nauczycieli Wstrzymano.

Władze miejskie przystąpiły onegdaj do wypłacenia dwutygodniowej zapłaty dla pracowników miejskich. Suma na ten cel przeznaczona wynosi około $2,200,000. — Na odbytej konferencji ustalono, że tymczasowy burmistrz posiada dość prawa, aby mógł przeprowadzić wypłatę pensji dla robotników. Zebrani na tej samej konferencji byli jednak zdania, że tymczasowy burmistrz nie posiada dość praw, aby zadecydować w sprawie wypłaty pensji dwutygodniowej nauczycielom szkół chicagoskich. Dla wypłaty pensji nauczycielom potrzebna jest koniecznie uchwała Legislatury stanowej w nadziei, że zarząd miasta będzie miał dość funduszów na ten cel.

Na konferencji w biurze burmistrza byli obecni: Fred W. Sargent, przewodniczący komitetu obywatelskiego, kontrolującego wydatki miejskie; Sexton, przewodniczący korporacji miejskiej; Hewitt, komisarz robót publicznych; Kearns, skarbnik miejski i jego adwokat Tomasz Marshall, oraz adwokat Henry E. Cutler, rzeczoznawca miejskich spraw finansowych.

Po skończonem zebraniu tym czasowy burmistrz Corr oświadczył, że przekonał się, że w niektórych sprawach miejskich,— szczególnie w kwestjach finansowych, decydować nie może bez uprzedniej uchwały legislatury.

Adw. Cutler, Marshall i Sexton mają się zająć opracowaniem odpowiedniego wniosku, który będzie przedstawiony na najbliższej sesji Legislatury w celu zatwierdzenia.

Pensja, jaką pracownicy miejscy w tych dniach otrzymają, jest jeszcze z października, ub. roku. Wszyscy pracownicy, zatrudnieni w różnych instytucjach i w miejskiem sanatorjum suchotniczem, z wyjątkiem nauczycieli i pracowników w szkołach, otrzymają zapłatę.

Piątka Paprockiego Zdobyła Szampjonat.

KAPITAN ŚWIERAD BOHATEREM GRY.

Trofea i złote medale otrzymali zwycięzcy.

Tytuł szampjonów w dywizji lekkiej wagi graczy w piłkę koszykową zdobyła piątka aptekarza Jana H. Paprockiego w lidze C. Y. O., przez pokonanie rywali z piątki St. Brendan punktami 15 do 13, w turnieju, jaki rozegrano w sali De La Salle.

Kontest ten był zacięty, a tylko zdobycie "koszyka" w ostatnim monecie gry przez kapitana T. Świerada sprawiło, że szampjonat dostał się polskiej piątce z parafji św. Kazimierza.

Zwycięzcom wręczono trofea i złote medale. Na czele nowych szampjonów stoi X. Czyl, dyrektor atletyki w C. Y. O. na Kazimierzowie. Medale otrzymali koszykarze: F. Dombrowski, W. Kozielski, S. Lancy, T. Lancy, E. Rissky, T. Świerad, kapitan; E. Smaha, T. Walat, H. Zielke, Czesław Kulis, instruktor; Tadeusz Wiktor, asystent instruktora i manażer Kazimierz Kulis.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

WERONIKA SMISNIEWICZ

Członkini Niewiast Różańcowych z Trójcowa, z Róży 62ej, Dworu św. Trójcy K .L. Nr. 113, Tow. św. Elżbiety, Gr. 146 Z. P., Klubu Obywatelek, Tow. Pań Pomocy Wyższej Szkoły św. Trójcy, Matki Boskiej Skaplerznej i Apostolstwa Modlitwy — po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go marca, 1933 roku, o godzinie 10ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go marca, 1933, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3022 N. Hamlin ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław Smisniewicz, mąż; **Marja,** córka; **Stanisław,** syn; **Jadwiga Kwiatkowska i Marja Pozniak,** siostry; **Wincenty Chobot,** zięć; **Anna Smisniewicz,** synowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat i wnuk nasz, ś. p.

KLEMENS GRZEGORZ WALKOWIAK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go marca, 1933 roku, o godzinie 9:35 wieczorem, przeżywszy lat 33.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go marca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2329 Lyndale ul. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna (z domu Kania) matka; **Franciszek, Elżbieta, Julja, Andrzej, Jadwiga, Łucja, Tomasz, Konrad,** bracia i siostry; **Anna Kania,** babcia; **Leokadja, Filomena,** bratowe; **Jan Bożyk, Franciszek Lasiewicz, Nikodem Ibach,** szwagrowie, i cała rodzina.

Tel. Armitage 0552, C. E. Knakiewicz. 20-22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, córka moja i siostra nasza, ś. p.

Władysława Wiszowata

Członkini Tow. św. Trójcy, Oddział No. 30 Macierzy Polskiej— po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go marca, 1933 roku, o godzinie 9ej rano, przeżywszy lat 47.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 3121 N. Monticello ave., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Edward, Marjanna i Stanisław, dzieci; **Alojzy Nagawiecki,** ojciec; **Dorota i Annette,** synowe; **Henryk Sówka,** zięć; **Wanda Topczewska,** siostra; **Stefan Nagawiecki,** brat; **Karol Topczewski,** szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Lisowski, Armitage 3271.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz, ś. p.

EDWARD F. NIERZWICKI

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go marca, 1933 roku, o godzinie 1:30 po południu.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3436 N. Linder Ave. do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Karolina, siostra; **Aleksander,** brat; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się B. B. Drabanski, Tel. Arm. 2934.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.

ANNA PRZYBYLSKA
(z domu Królikowska)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go marca, 1933 roku, o godzinie 3ej rano, przeżywszy lat 51.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go marca, o godzinie 9:00 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wojciechowskiego, pnr. 2129 Webster ave. do kościoła św. Jana Berchmana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Edward, Henryk, Marjan, Klara, Bronisław i Leokadja, dzieci; **Marjanna Królikowska,** matka; **Anna Przybylska,** synowa; **Michał Liwick, Edward Lee,** zięciowie; **Bolesław Królikowski,** brat; **Józefa Królikowska,** bratowa, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Telefon Armitage 4630. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz,

Ś. P.

JAN WOJCIAK

Członek Tow. Kółko Dramatyczne im. Kaz. Brodzińskiego i Tow. Serca Pana Jezusa, Gr. No. 308 Z. P. R. K. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony, św. Sakramentami, dnia 21go marca, o godzinie 9:30 rano. w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24go marca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1319 W. 51sza ulica do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, (z domu Golombiewska), żona; **Bernard, Norbert i Melanja,** dzieci; **Rozalja,** siostra; **Stanisław,** brat; **Antoni Urbanczyk,** szwagier; **Rozalja,** bratowa, a w Polsce **Zofja,** matka, bracia i siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Talaczyński, Telefon Yards 3904-6112. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

ANTONI KAMIŃSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go marca, 1933 roku, o godzinie 6:35 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24go marca, 1933, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1908 So. Leavitt ul. do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na własną lotę.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Marja, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi A. Szymański i Syn, Tel. Cicero 177. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

EDWARD BONIEWICZ

Członek Tow. Stanisława Leszczyńskiego, grupa 1573 Z. N. P. po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go marca, 1933 roku, o godzinie 7ej rano, przeżywszy lat 17.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3015 Farrel ul. do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Józefa, rodzice; **Stanisława, Alojzy, Irena, Mieczysława i Adelina,** bracia i siostry; **Wojciech i Franciszka Chwalisz, Wojciech i Katarzyna Szatkowscy,** wujowie i ciocie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza babcia, prababcia i praprababcia nasza,

Ś. P.

MARJANNA MALICKA

Członkini Niewiast Różańcowych, Bractwa św. Barbary, 3go Zakonu, św. Franciszka, Tow. Matek Chrześcijańskich, Apostolstwa Serca Jezusa, Arcybractwa św. Dominika i Security Benefit Association — po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go marca, 1933 roku, o godzinie 3ej rano, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go marca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 1942 W. 22ga ulica (Cermak Road) do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wercnika Pelka, wnuczka, wraz z całą rodziną.

Prosimy kwiatów nie przysyłać.

Pogrzebowa C. Malicka, 1737 W. 17ta ulica, Canal 1610.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babka i prababka nasza,

Ś. P.

ANIELA ZASADA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go marca, 1933 roku, o godzinie 5:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go marca, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 5550 So. Talman ave. do kościoła św. Klary przy 55ej i Talman ave., a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława, Bolesława, Feliksa i Janina, córki; **Stanisław,** syn; **Roman Wiktorski, Józef Kendys, Michał Carrglin i Bolesław Brodziński,** zięciowie, wnuki, wnuczki i prawnuczka wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy J. B. Zieliński, 2153 W. 18t Place, Telefon Canal 1759.

REZOLUCJE

W imieniu Klubu Obywatelek zasyłamy wyrazy szczerego współczucia rodzinie zmarłej członkini,

Ś. P.

WERONIKI SMISNIEWICZ

Członkinie są proszone o liczne zebranie się do kościoła św. Trójcy w czwartek, o godzinie 9:30 rano, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej siostrze.

Teresa Białoruska, prez.
Agnieszka Słeminska, sekr.

REZOLUCJE

Członkinie Tow. św. Elżbiety gr. 146 Zw. Polek są proszone o liczne zebranie się do kościoła św. Trójcy w czwartek, o godzinie 9:30, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini,

Ś. P.

WERONICE SMISNIEWICZ

Rodzinie zmarłej członkini zasyłamy słowa szczerego współczucia.

Józefina Lisewska, prez.
Agnieszka Słomińska, sekr.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn i brat nasz,

Ś. P.

JÓZEF KALINA

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go marca, 1933 roku, o godzinie 10:40 wieczorem, przeżywszy lat 29 i 4 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2150 S. Marshall blvd. do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Grace, żona; **Apolonja,** matka; **Jakób,** brat; **Józefa Białas, Marjanna Morris, Katarzyna Manke i Rozalja,** siostry; **Edward Morris, Wilhelm Manke, Dominik Santoro,** szwagrowie; **Marja,** bratowa; **August i Loreta Santoro,** teściowie; **Rozalja Małgorzata, Angelina, Józefa i Vivian,** szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. S. Zarzycki i Syn, Rockwell 2573.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i dziaduś nasz

Ś. P.

JAKOB RADZIMSKI

członek Tow. św. Florjana No. 408 Z. P. R. K., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go marca, 1933 roku, o godzinie 7:50 rano w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek, dnia 23-go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 931 N. Monticello Ave. do kościoła Our Lady of Angels, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena, Antoni, Jan, Piotr, Paweł i Wiktorja, dzieci; **Marcin Dreyer,** zięć; **Tomasz Radzimski,** brat; **Franciszka Kobierowska,** siostra; **Rozalja Radzimska,** bratowa; **Mary-Ann,** wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JAKÓB WÓJCIK

członek Towarzystwa Bratniej Pomocy św. Jerzego Nr. 167 Z. P. R. K., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go marca, 1933 roku, o godzinie 12:45 w nocy, przeżywszy lat 49.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1724 West 14ty Place, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jadwiga, żona; **Roman i Edward,** synowie; **Helena i Henryka,** córki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 West 18ta ulica. Telefon Canal 2298.

REZOLUCJE

Członkinie Tow. Pań Pomocy Wyższej szkoły św. Trójcy są proszone o liczne zebranie się do kościoła św. Trójcy w czwartek, o godz. 9:30 rano, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini,

Ś. P.

WERONICE SMISNIEWICZ

Rodzinie zmarłej członkini zasyłamy słowa szczerego współczucia.

Józefina Lisewska, prez.
Agnieszka Słominska, sekr.

REZOLUCJA

Tow. Zorza, grupa 14 Z. P. A. zasyła swe współczucie w smutku pogrążonej familji,

Ś. P.

MARTY SCHROEDER

i zarazem zaprasza członkinie aby się stawiły przed kościołem św. Jacka w czwartek, dnia 23go marca, o godzinie 8:30 rano, aby oddać jej ostatnią usługę.

Leonarda Małkowska, prez.
Weronika Widowska, sekr.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

MARTA SCHROEDER
(z 1-go męża Paczkowska)
(z domu Pieet)

członkini Różańca św. Róża 13ta Drzewo 2gie, Tow. Bells of Freedom, Camp 7164, R. N. of A., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go marca, 1933 roku, o godzinie 5:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go marca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3234 No. Albany avenue, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

August Schroeder, mąż; **Jan, Paczkowski i Józef Schroeder,** synowie; **Anna i Marta,** córki; **Irena Paczkowska,** wychowanka; **Laura Paczkowska, i Lillian Schroeder,** synowe; **Wincenty Jankowski i Franciszek Humpa,** zięciowie; wnuki, wnuczki i prawnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka. Telefon Spaulding 6880. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

EDWARD SPECK

Członek Tow. Białego Orła, grupa 2211 Z. N. P. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go marca, 1933 roku, o godzinie 7:15 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 963 W. 36ta ulica do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Wojciech, Jan, Katarzyna, Piotr, Józef, Stanisława, Franciszka, Michał i Rose-Marie,** dzieci; **Stanisław,** brat; **Aniela Speck,** bratowa; **Marjanna Jachyniak,** synowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż, mój i ojciec nasz,

Ś. P.

MARCIN PRZEŁAMOWICZ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go marca, 1933 roku, o godzinie 10:45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24go marca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2438 No. Washtinaw ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

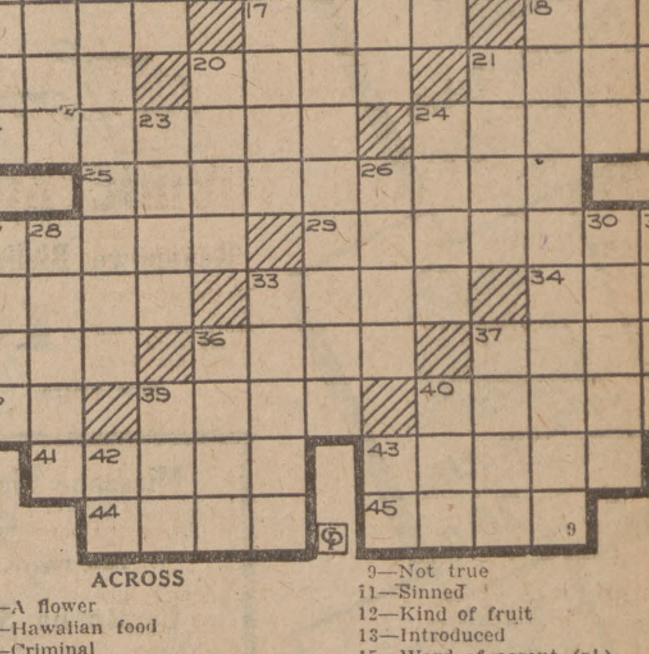
Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja (z domu Mastalerska), żona; **Zofja, Jan, Mieczysław, Kazimiera i Ryszard,** dzieci; **Grzegorz Mueller,** zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Telefon Armitage 4630.

W granicach miasta Chicago wybrzeże jeziora Michigan jest 22 mile długie.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—A flower
5—Hawaiian food
9—Criminal
10—Goddess of peace (Gr Myth.)
12—Part of a book (pl.)
13—Look slyly
14—Sun god
16—Charles Lamb's pen name
17—Exclamation denoting surprise (Ir.)
18—Inspect closely
19—A dolt
20—Female sheep
21—Largest plant
22—Leaves
24—Noxious plants
25—President of the U. S.
27—College administrators
29—Most honorable
32—Siamese coins
33—Masculine name
34—Born
35—Regret
36—Ran
37—Poems
38—Man's nickname
39—Mimicked
40—Slides
41—Unit of energy
43—Pipes
44—Consumes
45—Astir

DOWN

1—To register
2—Genus of olive trees
3—Distress signal
4—Half type measure
5—Rows
6—Sunken court
7—Fabric having a corded surface
8—Preposition
9—Not true
11—Sinned
12—Kind of fruit
13—Introduced
15—Word of assent (pl.)
17—Inspires reverential fear
18—Feigning
20—God of love
21—Make known
23—Electrified particles
24—Films
26—Vacant
27—Defy
28—A study (F.)
30—Percolates
31—Girl's name
33—Unlocks
36—Dot
37—Medley
39—Turkish title
40—Give way
42—Note of the scale
43—Infantile articulation

Answer to previous puzzle

